Nr. 343. we Lwowie Wtorek dnia 11 Grudnia 1894. Rok XXVII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dodaje się 30 ct. miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 f. do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 58 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

W sprawie żałoby narodowej.

Lwów 10 grudnia.

D. 6. bm. zebrało się poważne grono osób w sali Kasyna miejskiego, celem naradzenia się nad sposobem zachowania się w r. 1895, jako w setną rocznicę trzeciego rozbioru Ojczyzny. Po przemówieniu Wojciecha hr Dzieduszyckiego, którego wybrano przewodniczącym zebrania i przedstawieniu przez dr. Aleksandra Vogla, imieniem szczuplejszego grona, zapraszających na to zebranie, projektu odezwy publicznej, jaka została po przeprowadzeniu trzygodzinnej, wyczerpującej dyskusji, uchwalono:

„Zważywszy, że jeszcze w latach 1891 i 1892 poważne zgromadzenia obywatelskie oświadczyły, że wszelkie demonstracje żałobne z powodu setnych rocznic drugiego i trzeciego rozbioru powinny być zaniechane;

zważywszy, że wspomniane zgromadzenia wskazały krajowi obowiązek podjęcia pracy jak najusilniejszej około wzmocnienia społeczeństwa polskiego materjalnego i moralnego, przedewszystkiem zaś około podniesienia oświaty,—

a kraj cały uznał słuszność wspomnianych uchwał, do nich się zastosował i daleki od bezowocnych, żałobnych demonstracyj, zajął się w tym właśnie czasie gorliwie pracą we wskazanym kierunku.—O czem świadczą składki, płynące na utworzenie funduszu im. Kościuszki, uchwała sejmowa zmieniająca ustawę krajową o prestacjach szkolnych, Wystawa krajowa i jej świetne powodzenie, zbieranie składek na restaurację Wawelu, utworzenie Towarzystwa szkoły ludowej, czynne zajęcie się sprawą gimnazjum polskiego w Cieszynie i wiele innych —;

zważywszy wreszcie, że od r. 1891 nie zaszło, coby miało wpłynąć na zmianę opinji publicznej i coby jakąkolwiek demonstrację żałobną usprawiedliwiało i uzasadniało,—

podpisani wyrażają przekonanie, że: „Obywatelstwo miasta Lwowa, nie przestając w niczem toku zwyczajnego życia, dowiedzie w setną rocznicę trzeciego rozbioru Polski wiary w żywotność narodową i ufności w lepszą przyszłość usilną pracą we wszystkich polach działalności obywatelskiej."

Tak powyżej wymienione jak i wszelkie prace, wszelkie usiłowania, podejmowane rozumnie w imię sprawy narodowej, zwłaszcza sprawa utworzenia gimnazjum polskiego w Cieszynie, powinny być w roku 1895 z szczególną gorliwością i usilnością popierane, na dowód, że dziś naród nasz jest silniejszym moralnie i solidarniejszym, niż przed stu laty."

Dr. Balasits August, Bełza Władysław, Bochdan Hipolit, Bykowski Jaxa Juljusz, Brzozowski Karol, Chamiec Jaxa Antoni, Czapelski Tadeusz Dąbczański Leszek, Domaszewski Wacław, dr. Dulęba Władysław, Dzieduszycki Wojciech, Dzikowski Alfred, Gebhard Ksawery, Gniewosz Stanisław, dr. Goldman Bernard, Gros Ferdynand, dr. Gryziecki Feliks, dr. Hirschberg Aleksander, Horoszkiewicz Julian, dr. Hoszard Franciszek, Jędrzejowicz Edward, dr. Kadyi Henryk, Konarski Franciszek, Kostecki Platon, dr. Kubala Ludwik, dr. Krzyżanowski Stanisław, Łaskownicki Bronisław, Łoziński Edmund, Łepkowski Rafał, dr. Małecki Antoni, dr. Małachowski Godzimir, dr. Maryański Aleksander, Merunowicz Teofil, Mochnacki Edmund, Michalski Michał, Niezabitowski Stanisław, dr. Opolski Witold, Onyszkiewicz Zdzisław, dr. Ostaszewski Barański Kazimierz, dr. Pomianowski Aleksander, dr. Piłat Tadeusz, Rawer Karol, Rozwadowski Franciszek, dr. Rożański Józef, dr. Rybicki Alojzy, dr. Skałkowski Tadeusz, dr. Sawicki Stella Jan, Sklepiński Karol, Stanuchowski Karol, Stokowski Apolinary, Schmitt Mieczysław, dr. Szokowski Stanisław, dr. Starzyński Stanisław, Syroczyński Leon, Szembek Stefan, dr. Till Ernest, dr. Vogel Aleksander, dr. Wereszczyński Józef, Wybranowski Leoncjusz, Wilczyński Albrecht, Walichiewicz Michał, dr. Zajączkowski Władysław, Zajączkowski Liberat, Zima Franciszek, dr. Zgórski Alfred, Zielonka Ludwik.

Z chwili bieżącej.

Lwów 10. grudnia.

Jeżeli przesilenie ministerjalne istnieje dopiero wtedy, gdy gabinet podaje się do dymisji, wówczas formalnie na Węgrzech nie ma jeszcze przesilenia. Gabinet Wekerle'ego stoi jeszcze u steru. Wczoraj zebrało się stronnictwo liberalne na konferencję celem powzięcia uchwały w sprawie prowizorjum budżetowego. Prezydent ministrów skorzystał ze sposobności, by raz jeszcze zapewnić w najbardziej stanowczej i kategorycznej formie, że król udzieli sankcji uchwalonym ustawom kościelno-politycznym, że udzieli jej obecnemu gabinetowi. Rozumie się samo przez się, że konferencja przyjęła to oświadczenie do zatwierdzającej wiadomości i uchwaliła głosować za prowizorjum budżetowem. Pozornie więc wszystko w największym jest porządku i nie ma widocznej przyczyny do przesilenia. A przecież ona istnieje. W sferach politycznych głęboko zakorzenione jest w tej chwili przekonanie, że dnie gabinetu Wekerlego są policzone, że on ustąpi bez względu na los ustaw kościelno-politycznych. Że Wekerle musiałby ustąpić, gdyby sankcja monarsza nie nastąpiła, to jest rzecz naturalna i rozumie się samo przez się. Dlaczego jednak Wekerle musi także ustąpić w razie udzielenia sankcji ustawom kościelno-politycznym, to jest pytanie, na które nie ma jasnej i stanowczej odpowiedzi. A że jej nie ma, więc nic dziwnego, że mnóstwo powstaje domysłów i kombinacyj mniej lub więcej fantastycznych. Jedno jest tylko pewnem: atmosfera jest dwuznaczna i naprężona, a taką długo być nie może.

Katolickie stronnictwo centrum w parlamencie niemieckim ponowiło znany swój wniosek, dotyczący zniesienia banicji Jezuitów. Usiłowaniom deputowanego Rintelena udało się zapewnić temu wnioskowi pierwsze miejsce. Ten sam więc parlament, który dnia 1. grudnia roku ubiegłego uchwalił 179 głosami przeciw 136 wniosek, dotyczący zniesienia ustawy antyjezuickiej, będzie musiał na nowo zajmować się tą sprawą, *notabene*, jeżeli po pierwszem czytaniu ustaw przewrotowych, nie nastąpi jego rozwiązanie, co ostatecznie także jest możliwem. Przypuszczenie, że bieg obrad i wynik głosowania, będą podobne jak w roku ubiegłym, niekoniecznie jest trafnem, o ile do rezultatu poprzedniego przyczyniło się bądź co bądź w wysokim stopniu zupełnie bierne zachowanie się rządów związkowych. Od tego czasu rada związkowa określiła swoje stanowisko. Centrum uzyskało w pewnej mierze koncesję, odmowa zaś żądaniu głównemu została w drodze półurzędowej gruntownie uzasadnioną. Wobec tego należy się spodziewać, że rządy związkowe tym razem zwalczać będą wniosek centrum, a jest rzeczą prawdopodobną, że jasne i niedwuznaczne oświadczenie ze strony rządu wpłynie także na zachowanie się i głosowanie poszczególnych posłów. I deputowani konserwatywni gotowi tym razem zmienić taktykę. Ostatecznie zależy wszystko od frekwencji na rozstrzygającem posiedzeniu. Dnia 1. grudnia 1893 absentowało się 88 deputowanych. Cyfra to w każdym razie poważna. Pisma przeciwne stronnictwu centrum mają zatem nadzieję, że tym razem wniosek padnie.

Okrucieństwa w Armenji weszły znowu na porządek dzienny i stały się przedmiotem rokowań dyplomatycznych między gabinetem angielskim a Portą. Doniesieniom dziennikarskim zrazu nie wierzono i uważano je za przesadzone, wobec tego, że w podobnych kwestjach orjentalnych dopuszczano się często przesady. Dzisiaj prawdziwość wiadomości kwestji nie ulega. Angielski minister spraw zewnętrznych, lord Kimberley oświadczył w mowie wygłoszonej przed kilku dniami, że rząd podziela w zupełności zaniepokojenie wywołane okrucieństwami w Armenji, że rada gabinetowa zajmowała się szczegółowo tą sprawą i że odbywa się w tej mierze ożywiona korespondencja, zmierzająca do zwołania bezparcjalnej ankiety. Rząd brytyjski wyczekuje rezultatu tej korespondencji i spełni na wszelki sposób swój obowiązek. Enuncjacja ta brzmi wcale stanowczo i zdaje się, że Anglja chce istotnie skorzystać z przysługującego jej prawa nadzorowania administracji tureckiej w Armenji. I w Paryżu zaczynają się zajmować tą kwestją, a *Temps* zwraca uwagę na traktat berliński, który jest prawdziwą *chartre des Orients* i przyznaje tego rodzaju prawo kontroli wszystkim mocarstwom podpisanym na traktacie. Według pojęć francuskich leży to zarówno w interesie Turcji jak Armeńczyków, aby Anglja nie odgrywała w tej sprawie roli samodzielnej i jednostronnej. Gotowa się zatem wykłuć nowa kwestja wschodnia, rozumie się sporna.

P. Szczepanowski o reformie wyborczej.

(Dokończenie.)

Powiada poseł Lewakowski, że aljans z lewicą, zawsze jeszcze zasklepioną w swych wyobrażeniach centralistycznych, kompromituje sprawę autonomji krajowej i wytacza cały szereg postulatów autonomicznych, jak powiększenie liczby posłów galicyjskich, wybory przez Sejm itd., jako postulaty, które się nie dadzą urzeczywistnić w związku z lewicą niemiecką i wyrzuca Kołu, że tych doniosłych spraw nie poruszyło i o nich nie dyskutowało. Mogę zapewnić kolegę, że te wszystkie sprawy należą do abecadła politycznego każdego posła polskiego i że analfabetów pod tym względem w Kole nie znajdzie. Ale to leży po za ramami obecnej sytuacji politycznej, bo obecnie szukamy takich wniosków, na któreby się lewica niemiecka zgodzić mogła, bo tylko takie są do przeprowadzenia, tylko takie mogą znaleźć większość w parlamencie. A przytem mam większą wiarę i potęgę zasad autonomicznych od posła Lewakowskiego. Nie zależą one od widzimisię nawet tak potężnego stronnictwa, jak niem jest lewica niemiecka. Tu znowu ja patrzę bardziej na fakta, aniżeli na teorję, na naturalny wzrost instytucji autonomicznych, a nie na paragrafy konstytucji. Dla mnie nie paragraf jest miarą zakresu autonomicznego, ale ta siła społeczna i budżetowa, która nam dozwala zawładnąć pewnym zakresem. Otóż pod tym względem widzimy, że wbrew swym przekonaniom teoretycznym, sama nawet lewica niemiecka musi przykładać rękę do rozwoju praktyki autonomicznej. Za jej współudziałem koleje lokalne przekazują się Sejmom i ich finansowanie bankom krajowym — za jej współudziałem kraje będą miały udział w podatkach spożywczych — zdobycze autonomiczne o wiele donioślejsze od paragrafów rozszerzających zakres władzy autonomicznej, a nie dających środków do podołania rozszerzonemu zakresowi.

Widzimy, że sam ustrój naturalny Austrji z konieczności popycha wszystkich w kierunku rozwoju autonomicznego, a jeżeli ten prąd naturalny tak dalej potrwa, jeżeli i dalej będziemy mieli do zaznaczenia praktyczne zdobycze dla autonomji krajów, — to ja to wolę od walki o autonomję teoretyczną, któraby od razu w obecnej sytuacji wszystkie stronnictwa skazała na niemoc parlamentarną. Wolę i na tem polu zdobywać czynem, niż daremnie walczyć o słowa

O ile autonomja się łączy z projektami reformy wyborczej, to w obecnej sytuacji odnosi się to tylko do jednej sprawy t. j. do bezpośrednich wyborów z kurji wiejskiej, która podług zarysu projektu rządowego i podług projektu Rutowskiego ma być pozostawioną decyzji sejmów. Otóż i w tej sprawie, aczkolwiek osobiście forma wyborów jest mi sympatyczniejszą, widzę niezmienne przecenienie wpływu samej mechaniki wyborczej. Ani paragrafy konstytucyjne, ani mechanika wyborcza nie potrafią skutecznie działać bez odpowiedniej dojrzałości ustroju społecznego

Mówi się, że wybory pośrednie ułatwiają presję czy to rządu, czy to właścicieli, a zapomina się, że w Czechach i na Morawie przy formie wyborów pośrednich nikt nie słyszy o jakiejś skutecznej presji, a n. p. w komitatach słowackich na Węgrzech wybory są bezpośrednie, co nie przeszkadza największej presji administracyjnej i społecznej. Przy pewnym poziomie oświaty i niezależności ekonomicznej presja sama przez się ustaje, jak w Czechach. Muszę dodać, że w zamożnych i oświeconych Czechach, Schmerling przed 30 laty już z góry ograniczył elektorat do liczby daleko mniejszej jak w ubogiej i analfabetycznej Galicji. Dla tego też przeciętny poziom majątkowy i umysłowy, a zatem i niezawisłość wyborcy, a nawet prawyborcy czeskiego z góry była wyższą od poziomu wyborców i prawyborców w kurji wiejskiej galicyjskiej, bo Schmerling z umysłu chciał zorganizować kurję o niskim poziomie niezależności i przystępną dla presji administracyjnej, którą Schmerling sobie wyobrażał jako wiecznie mającą zostać w jego ręku.

A dopóki się ma wyborców przystępnych presji, to oprócz presji administracyjnej i społecznej, mamy do liczenia się z presją: agitatorów płatnych lub niepłatnych i presją z ambon moskalofilskich. Gdyby raz obawa ustała, że te ostatnie presje mogą być skuteczne, to jestem przekonany, że nawet w Sejmie galicyjskim sprawa bezpośredniego głosowania by była przesądzoną.

A teraz przechodzę do ostatniego przedmiotu t. j. do wytłumaczenia, dla czego reforma wyborcza w granicach zarysu rządowego, a mianowicie reforma na podstawie wniosku Rutowskiego wydaje mi się odpowiedniejszą od utworzenia czy to izb robotniczych czy to wolnej kurji robotników fabrycznych. Tutaj najsamprzód muszę wypowiedzieć zdanie, że Galicja już przez Schmerlinga obdarzona najszerszem prawem wyborczem najmniej odczuwała potrzebę rozszerzenia grona wyborców, jakoteż najmniejszej dozna zmiany w stosunkach obecnych przez zaprowadzenie jakiejkolwiek nowej ordynacji wyborczej Dla nas inne sprawy obecnie w toku, jak n. p. procedura cywilna lub reforma podatkowa, są o wiele ważniejsze od zmian w prawie wyborczem. Sprawa piekąca w niektórych innych krajach koronnych, ale nie w Galicji, przymusza i nas do działania i dopilnowania, ażeby reforma ogólnego prawa wyborczego w całej monarchji odbyła się bez szkody dla sprawy narodowej. A że mianowicie sprawa reprezentacji robotników była dojrzała i piekąca w pewnej części monarchji, to można się było przekonać na ekspertyzie robotniczej urządzonej przed pięciu laty przez ten sam parlament, o którym poseł Lewakowski powiada, że się wcale o tę sprawę nie troszczył.

Można było słyszeć przy tej sposobności nie agitatorów socjalistycznych, niedojrzałych doktorów genewskich lub teoretyków stąpających po obłokach, ale robotników prawdziwych przedstawiających taki zapas doświadczenia życiowego, taką znajomość stosunków społecznych w rozmaitych krajach i obdarzonych taką siłą wymowy i rozumowania, że ich obecność by zaszczyt przyniosła nietylko parlamentowi austrjackiemu, ale każdemu parlamentowi na świecie. Ludzie tego kalibru muszą posiadać wpływ w szerokich warstwach ludowych, a jeżeli mają wpływ faktyczny, to lepiej, żeby byli w parlamencie. W Anglji taki konserwatywny mąż stanu, jakim był Disraeli pierwszy powitał wybór do parlamentu pierwszego górnika pracującego ręcznie. W tem nie leży niebezpieczeństwo społeczne. Ale leży ono w utworzeniu nowej kasty społecznej, ożywionej nowym *esprit de corps*, nowem uczuciem solidarności i piętnującej każdego robotnika innych przekonań jako odszczepieńca, jako zdrajcę swojego stanu. Wierzę tak samo jak poseł Lewakowski, że u nas pomiędzy naszymi robotnikami, socjaliści stanowią nieliczną garstkę — ale obawiam się, utwarzając osobną kurję robotniczą, że sami byśmy zapędzili do szeregów socjalistycznych wszystkich tych, którzy tam się dotąd nie znajdują. Słusznie powiedział poseł Stadnicki, że gdyby się powodował zasadami arystokratycznemi, jakie panują w pewnych krajach, toby w utworzeniu nowej kurji stanowej, widział stwierdzenie organizacji stanowej społeczeństwa i gwarancję odrębnego stanu szlacheckiego. Stojąc na gruncie, że kastowość wogóle nie zgadza się ze szlachetnem pojęciem narodu, ja który się nie zgadzam z odrębną kastą mieszczańską lub chłopską, a zatem także nie mogę przyjąć osobnej kasty robotników, bo upatruję postęp tylko w przeniknięciu wszystkich warstw wspólną ideą obywatelską t. j. wytworzeniu ze szlachty, mieszczan, chłopów i robotników jak najliczniejszego grona obywateli zarówno pracujących dla wspólnej ojczyzny.

W tem, co już mamy, w tem czego obecnie zmienić nie mogę, już widzę za wiele pierwiastków kastowych i uważam wzmagające się poczucie kastowe, rozbicie coraz się zwiększające całego społeczeństwa na stany, kasty i kliki zazdrośne na siebie i walczące ze sobą, jako główne niebezpieczeństwo materjalnego kierunku naszych czasów. Dlatego nie mogę dołożyć ręki do wytworzenia nowego stanu, nowej odrębności. Dlatego wolę projekt Rutowskiego, który oprócz robotników wprowadza cały szereg innych żywiołów jakoteż najniższych podatkujących, już i tak biorących udział w wyborach gminnych, a oprócz tego uwzględnia inteligencję i najrozmaitszych urzędników prywatnych, którym przecie nie można odmówić prawa głosowania, jeżeli się nim obdziela robotników przez nich dozorowanych. Rozszerzenie prawa wyborczego, proponowane przez Rutowskiego, a właściwie przez polskich członków komisji wyborczej i większości komisji parlamentarnej, której zapatrywania Rutowski streścił, jest cyfrowo bardzo doniosłe.

W Galicji prawdopodobnie liczba wyborców nowej kurji równałaby się conajmniej całej liczbie obecnych wyborców, a w niektórych innych krajach by była kilkakrotnie większą. Skład nowej kurji by był taki, że nieobawiałbym się u nas zwycięstwa socjalizmu, chyba tylko wyjątkowo i to po walce z poważną mniejszością. Większość posłów należałaby do kierunków obecnych, a wzmocniłaby nasze stanowisko w parlamencie monarchji. Zapewne, że wniosek

---

41)

MADAME SANS GÊNE.

ROMANS Z CZASÓW REWOLUCJI I CESARSTWA.

Przez

EDMUNDA LEPELLETIER.

(Ciąg dalszy.)

Południowiec, urodzony w Fox-Emphoux, w kantonie Var, kapitan w wojsku królewskiem, członek konwentu, królobójca, prezydent straszliwego zgromadzenia, obdarzony dowództwem naczelnem w dniu 9. thermidora i 13. vendemieta, został wybrany członkiem dyrektorjatu 129 głosami na 218. Jak wiadomo, dyrektorjat składał się z 5 członków mianowanych przez radę starszych z listy 50 członków, przedstawionych przez zgromadzenie pięciuset. Kolegami jego byli Larevelliere-Lépeaux, wybrany 216 głosami, Resobell, Letourneur i Carnot. Ostatni z nich, Barras, wysunął się naprzód i rządził właściwie dyrektorjatem Był on wysoki, tęgi, z twarzą chłopa obdarzonego zaszczytami; pod pysznym płaszczem dyrektorskim zachowywał obyczaje i wzięcie się Don Juana koszarowego. Jego koledzy pracowici jak Letourneur, surowi jak Carnot i Resobell, zapaleni, uczciwi, ale mało pokaźni, jak niekształtny Larevelliere-Lépeaux, nie reprezentowali władzy błyszczącej, teatralnej, świetnej, jakiej pragnęli ówczesni Francuzi, zatęsknieni za obyczajami i blaskiem dawnego rządu

Barras przez swą postawę, przez sposób, w jaki nosił głowę, wśród pochlebców wszelkiego rodzaju i pochodzenia, przez gest, z jakim podnosił kapelusz z potrójnem piórem białem, przez swobodę żołnierską z jaką stąpał po posadzce Luksemburgu, po której dzwonił swą krzywą szablą w pochwie zielonej, uosabiał dla tłumu, znów słnżalczego, blask majestatu królewskiego, bez monarchji jednak. Ten Ludwik XIV. pułku gwardji był królem rzeczypospolitej. Wszystko mu pomagało, a nadewszystko jego występki. Jego metresy były jego gwardją przyboczną, świetną, błyszczącą, zalotną Wydawał liczne bale, a lud nie czynił mu z tego powodu żadnych wyrzutów Kończyły się dni strasznych bojów, postu długiego; wszystkie klasy społeczne pragnęły tylko takiego rządu, któryby dozwolił żyć spokojnie i używać. Gilotyna, okropne uroczystości uliczne, ludzie w czerwonych czapkach i kubrakach, furje gilotyny ubrane w chustki, przypominające obrzydłą twarz Marata, zbytek wygnany, miłość podejrzana, sztuka wypędzona zagranicę wszystko to było teraz snem tylko. Budzono się radośnie, w upojeniu, rzucano się w otchłań uciech. Obiady, wycieczki wiejskie, wino rozlewane wśród wesołego towarzystwa i pięknych dziewcząt na pół obnażonych, róże któremi stół zdobiono, a nadewszystko powozy, jakby wydobyte ze stajni Plutona, nadawały tej dziwnej epoce wygląd szczególny, barwę niezwykłą i nową.

Barras uosabiał przepysznie tę epokę czaleństw, namiętności i siły, ze swą rozpustą i swą inteligencją. Przywrócił porządek na ulicy i przyjemności w towarzystwie. Cóż więc dziwnego, że wszystkie kobiety szalały za nim? Przytem bardzo rozrzutny, siejąc złotem w domu gry w Palais-Royal, współcześnie garściami ciskał ludwiki młodym pięknościom, kometom cisnącym się do tego nowego słońca. Pani Cabarras była jednak najulubieńszą odaliską. Ta zalotnica intrygantka, która odepchnęła od siebie obrzydłego Talliena w chwili, gdy go już nie potrzebowała, nietylko była metresą z tytułu, ale była zarazem spólniczką Barrasa. Ona to była główną dźwignią społecznego zepsucia. Pomagała ona rozpustnemu dyrektorowi zagrzebywać rewolucję pod kwiatami i po rozpuście krwi i miecza, wprowadziła rozpustę cielesną.

Pewnego wieczoru u Barrasa zgromadziło się wszystko, co ówczesna społeczność posiadała wykwintnego, wszelka dystynkcja, wszelki występek, cnota i chwała. Młodzi jenerałowie, starzy deputowani, kobiety, noszące w brelokach pukle włosów kochanków, braci lub narzeczonych, ucięte w chwili gdy Samson owładał ich głowami, dostawcy nadziani bardziej złotem niż dawniej, eleganci o szerokich krawatach muszli nowych, panie Angot błyszczące klejnotami, uczeni pisarze: Monge, Laplace, Volney, tłoczyli się w salonach Luksemburgu, szczęśliwi, że żyją, żądni odzyskania utraconych godzin, obojętni na przyszłość, mówiący sobie z uśmiechem szyderskim: „byle to tylko trwało!" W głębi, gdzieś w cieniu, Talleyrand, który powrócił z Ameryki, szydził z tego, społeczeństwa rozkładającego się i unosił się nad niem jak sęp nad padliną.

Gdy Józefina uwiadomiła Barrasa, że chce się z nim rozmówić na osobności, zaraz wprowadzono ją do saloniku, leżącego tuż przy gabinecie dyrektora. Zaczekała tu chwilę; drzwi były przymknięte i w pokoju sąsiednim rozlegały się głosy. Usłyszała taką rozmowę:

— Dlaczego podejrzewasz Bonapartego? — mówił Barras, którego dźwięczny głos poznała odrazu Józefina — jest to człowiek taki, jakiego nam potrzeba.

— Sądzę, że jest ambitny — odrzekła osoba, z którą Barras rozmawiał.

— A ty nim nie jesteś, Carnocie? — spytał dyrektor. — Bądź więc szczerym, zazdrościsz Bonapartemu! Plan, jaki wymyślił d'a armji włoskiej, zniszczyłeś, nie przedstawiwszy go dyrektorjatowi, lękając się, by chwała z tryumfów naszej armji nie przepadła dla ciebie.

— Nie znam tego planu — odrzekł dyrektor Carnot. — Przysięgam, żem go nie widział...

— Nie podnoś ręki! — zawołał gwałtownie Barras. — Pocieknie z niej krew!

— A! więc wyrzucasz mi ty, żem podpisywał wyroki śmierci?

— Wszystkie wyroki śmierci... tak, podpisywałeś je razem z Robespierrem.

— Podpisywałem je, nie czytając, tak, jak Robespierre podpisywał moje plany wojenne, nie patrząc na nie wcale. Każdy z nas służył, jak umiał, rewolucji, przyszłość nas osądzi!

— Idź precz, żłopaczu krwi! — zawołał Barras.

Bądź zdrów, pijaku złota i rozpusty! — odrzekł Carnot. Powtarza ci, lękam się ambicji Bonapartego, ale nie opiezam się wcale temu, byś go mianował jenerałem we Włoszech. Zresztą i on także był terrorystą, protegowanym jakobinów, królobójcą, tak jak ja i ty. Wynadgradzaj go, jak chcesz, ale nie sądź, by jego zamiary były tak cnotliwe, jak się tobie zdaje. Dnia 13. vendemiera nie zbawił on Rzymu, ale Byzancję...

I dawny członek komitetu ocalenia publicznego wyszedł, zatrzakując z gwałtownością drzwi za sobą. Barras, podniósłszy zasłonę, stanął uśmiechnięty przed Józefiną i rzekł:

— Cóż za szczęśliwy wypadek zmusza cię, piękna hrabino, do tajemnej schadzki ze mną i czemu zawdzięczam to miłe spotkanie?

W gruncie rzeczy Barras był niespokojny. Nie gardził on wcale łaskami przelotnemi czarującej kreolki, ale nie chciał wcale odnawiać stosunków, które z obu stron miały charakter chwilowy i przypadkowy. Józefina, zawsze potrzebująca pieniędzy, bez podpory, bez stosunków, szczęśliwą była, że mogła na chwilę przyczepić się do tego zwycięzcy thermidora, byłego szlachcica, wspaniałego, przyjemnego, który mógł jej dopomódz, jeżeli nie stale, to przynajmniej w razie trudności jakichkolwiek, On zaś, pragnący jak najprędzej odżywić tradycje dawnego rządu, czuł pewną satysfakcję, że miał kochankę arystokratyczną, wdowę po prezydencie konstytuanty, po wodzu naczelnym sławnej armji nadreńskiej. Ale teraz pozostały tylko wspomnienia związku bardzo przyjemnego i woń rozkoszy, która minęła.

Józefina, nieco zmieszana, objawiła mu powód swego przybycia:

— Chcą, bym znowu poszła za mąż, panie dyrektorze. Co myślisz o tem?

— Co, myślę? Ależ uszczęśliwisz tego kogoś! Czy mogę wiedzieć, kto jest tym szczęśliwcem?

— Znasz go, Barrasie! To jenerał z vendemiera — odrzekła z uśmiechem Józefina.

— Bonaparte? Ten człowiek ma przyszłość przed sobą. Wyborny artylerzysta. Gdybyś go pani widziała, tak jak ja, na koniu, na ulicy Delfina, kierującego swe działa na spiskowców na schody św. Rocha, to przekonałabyś się, że taki dzielny człowiek będzie doskonałym mężem... Tak! jest on bardzo odważny. Byłem tuż przy nim, a spiskowcy pluli aż miło!

— Jest on dobry—mówiła Józefina. — Chce być ojcem sierot Aleksandra Beauharnais i mężem jego wdowy.

— To bardzo chwalebne, ale czy pani go kocha?

— Będę otwartą z tobą, Barrasie; nie, nie kocham go... miłością...

— Czyżbyś miała do niego wstręt? Do djabła, nie ma on, co prawda, postawy...

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

ów w razie, gdyby został przyjęty, nie wytwarza żadnej organizacji idealnej, nie usuwa w całości niesprawiedliwego rozłożenia mandatów na pojedyńcze kraje. Ale w mojem przekonaniu jest to wszystko, co się w obecnej sytuacji da osiągnąć, jest to wniosek możliwy i praktyczny, a nie *pium desiderium*. Zresztą wolę 10 mandatów na 43, które mi daje wniosek Rutowskiego, z których ogromna większość jest zapewniona dla kierunku narodowego, jak podług wniosku Hohenwarta dwa mandaty na 22, i to mandaty, co do których by zachodziła obawa, że mogą się dostać w ręce stronnictwa antinarodowego i antispołecznego. Upraszam Koło przyjąć jako wskazówkę dla członków komisji wyborczej, obok zarysu rządowego także wniosek znany pod nazwą posła Rutowskiego.

W sprawie legalizacyj sądowych.

Z jednego z miasteczek zachodniej Galicji, które jest siedzibą sądu powiatowego, otrzymujemy parę następujących uwag!

Niewłaściwa praktyka wkradła się do niektórych sądów powiatowych na prowincji. Oto na przyniesionych przez strony dokumentach, nie pytając wcale kto je sporządził, nie badając ich treści, ani woli stron, czy takowa zgodna jest z osnową aktów, legalizują podpisy. Lecz dokumenta takie sporządzane bywają zbyt często przez pokątnych pisarzy, wobec czego żadnej gwarancji nie dają, iż są po myśli stron napisane. Owszem, codzienna praktyka wykazuje, iż dokumenta tego rodzaju wywoływały procesy karne, były bowiem z rozmysłem niezgodnie z wolą jednej ze stron napisane.

Wśród takiego stanu rzeczy wielce pożądanym byłoby, aby przed legalizacją podpisów, zwłaszcza, jeżeli widocznem jest, iż ani same strony, ani osoby na zupełne zaufanie zasługujące, nie sporządziły odnośnych aktów, sądy zbadały zawsze wolę stron (przy kontraktach, nawet przez wskazanie obu stronom za pomocą map i ksiąg przedmiotu kontraktu) oraz, aby przekonały się, czy rzeczone dokumenta nie są dziełem pokątnych pisarzy. W takim bowiem razie należałoby zastósować i reskrypt ministerstwa sprawiedliwości z dnia 8. czerwca 1857 l. 114 D. pp., który niestety za często bywa przez sądy w niepamięć puszczany. Natomiast inaczej postępują sądy nietylko że nie przynoszą ludowi ulg wrzekomych, lecz owszem narażają go niejednokrotnie na nieprzewidziane niebezpieczeństwa, a nawet straty; tylko pisarzom pokątnym świadczy ten sposób dobrodziejstwa niedozwolone. Anormalnemu w tej mierze stanowi rzeczy mogą jedynie sądy wyższe zaradzić, a to, gdy udzielają sądom powiatowym odpowiednich wskazówek.

Drugą anomalją przy legalizacjach sądowych jest częste wyręczanie się panów naczelników w tej czynności przez podwładnych urzędników, mimo, iż sami w chwili przedsiębrania legalizacji są w miejscu urzędowania obecni. Otóż i temu złemu należałoby co rychlej zapobiedz, następstwa bowiem wskutek tej nieformalności mogą być w wielu wypadkach dla stron nader opłakane.

Ferdynand Lesseps.

Dnia 7. bm. zmarł w ustronnym swym zamku człowiek, którego nazwisko przydało ongi Francji niezwykłego blasku, i który przez potomność zawsze z podziwem będzie wspominany.

O życiu powiada się, że jest ono skarbem tak cennym, iż we wszelkich warunkach należy starać się o jego jak najdłuższe utrzymanie. Dzieje Ferdynanda Lessepsa zadają kłam tej maksymie. Ileż jaśniej płonęłaby jego gwiazda w oczach świata, gdyby przed 10 laty zstąpił był do mogiły. A tak — przeżył sam siebie i pozostawił nazwisko, które przez czas jeszcze pewien dźwięczeć będzie prośbą o pobłażanie, zanim czas je znowu oczyści.

Dziwne to zaprawdę były koleje, jakie ów mąż znakomity przebył. Ogół w pamięci zachował go tylko jako inżyniera o szerokim poglądzie, zapominając, że Lesseps pierwotnie poświęcił się karjerze dyplomatycznej. Zachęcony do niej przez swego stryja, J. B. V. Lessepsa posła francuskiego w Lizbonie, wstąpiwszy do służby dyplomatycznej w czasach Restauracji, uprawiał ją dalej bez przeszkód pod rządami Ludwika Filipa. Jako konsul reprezentował Francję kolejno w Tunisie, Algierze, Egipcie, Holandji i Hiszpanji.

Stanowisko to nieodpowiało aspiracjom Lessepsa. Pragnął on na szerszą wydostać się widownię, a mniemał wtedy, że istotnie dyplomacja da mu pożądaną sposobność do wybicia się nad poziom. W roku 1848 zaskoczyła go zawierucha na posadzie jeneralnego konsula w Barcelonie. Jego przyjaciel Lamartine, wówczas wszechmocny, dał Lessepsowi akredytywę na posła w Madrycie. W rok później jednak, t. z. już w kilka miesięcy po objęciu prezydentury przez Ludwika Napoleona, musiał Lesseps ustąpić swego stanowiska ks. Napoleonowi, w zamian zaś przyjąć nominację na poselstwo w Bernie szwajcarskiem.

Środkową Europą miotało w tych czasach — jak wiadomo — gorączkowe wzburzenie. Podzielone na drobne państewka Włochy stały się widownią rewolucji. Korpus francuski wysłany w roku 1849 pod wodzą jen. Oudinota dla ochrony Rzymu, został źle przyjęty, a jego porażka wywołała wielkie rozgoryczenie we Francji. Podczas gdy konserwatyści na zgromadzeniu ustawodawczem głośno chwalili tę interwencję, podjętą dla przywrócenia władzy świeckiej papieża — grozili republikanie, iż postawią prezydenta w stan oskarżenia za to, że samowolnie zarządził ową ekspedycję i rozwiał za pomocą niej nadzieje mazzinistów. Zdecydowali się jednak w końcu, polecić rządowi, by wysłał do Rzymu reprezentanta upełnomocnionego do misji pojednawczej, rząd zaś polecenie to wykonał, powierzając ową misję Lessepsowi. Prezydent ratyfikował wybór i Lesseps ruszył w drogę.

Pojednanie jednak pomiędzy papistami a mazzinistami okazało się niemożliwem do przeprowadzenia. Lesseps rozmaitemi sposobami próbował wywiązać się z trudnego zadania, ostatecznie jednak musiał powrócić z niczem, ściągając na się oczywiście — jak zwykle bywa w podobnych razach — ciężkie zarzuty. Był też to ostatni jego na scenie dyplomatycznej występ; nie uzyskał nim sławy, zniechęcił wielu i na zawsze zatrzasnął sam sobie przed nosem podwoje przybytku, gdzie niedawno jeszcze spodziewał się znaleźć same tylko tryumfy.

Rozczarowany, osiadł na wsi w posiadłości matki pierwszej żony; urządził tam wzorowe gospodarstwo, zrestaurował stary zamek, niegdyś należący do Agnieszki Sorel; słowem, urządzał się tak, jakby nie zamyślał już nigdy wyścibić nosa po za *rura paterna*.

Nagle, jakby błyskawicą, przemknęła mu oryginalna myśl przez głowę: panowanie w Egipcie przeszło na trzeciego syna Mehemeda Ali'ego (1850), z którym Lesseps znał się doskonale, uczył go bowiem niegdyś jeździć konno. Ta sytuacja wydała mu się niezwykle szczęśliwym materjałem dla „zrobienia czegoś". Między zdyskredytowanym dyplomatą francuskim a władcą Egiptu zawiązała się rychło ożywiona korespondencja, do której impuls dał Lesseps, przesyłając wicekrólowi, przy sposobności jego wstąpienia na tron, gratulacje. Niebawem potem został Lesseps przez wicekróla powołanym do Kairu. Już wtedy projekt przekopania kanału suezkiego stał się jego *idée fixe*. Pojechał do Kairu z memorjałem na ten temat w zanadrzu. Nie przeczuwał jednak nawet, ile trudności będzie miał do zwalczenia. Trzeba było dłngich lat ośmnastu, zanim udało mu się pokonać wszystkie finansowe i polityczne — te ostatnie dzięki Anglji — trudności.

Otwarcie kanału w obecności elity władców i książąt, przybyłych z całego świata, dało mu hojną nagrodę. Odrazu stał się tem, czem pozostanie na zawsze: „wielkim Francuzem".

Lessepsowi niezawodnie ów tytuł pochlebiał: a jednak „lotne słowo" nie odpowiadało idei, jaką dobył z siebie, ani konsekwencjom tryumfu, jaki osiągnął. Przesiąknięty ideami St. Simona, nie uważał siebie Lesseps nigdy za wyłącznego apostoła Francji; wzbogacał przedewszytkiem swych ziomków, chciał jednak być dobroczyńcą całej ludzkości. Ta ambicja, sympatyczna zresztą, przeprowadzona po za granice trzeźwego rozsądku miała stać się dlań przyczyną zguby, tak samo, jak była podwaliną jego wielkości.

Jedno jedyne przedsięwzięcie wyniosło Lessepsa na szczyty honorów i szczęścia. Przekleństwem stało się dlań, że nie chciał na niem poprzestać. Kapryśny Paryż, nie przeszedł nad nim do porządku, kontrolował niemal dzień po dniu życie „wielkiego Francuza", nie mając dość oznak podziwu i uwielbienia, gdy Lesseps u zenitu niemal starości pojął za żonę młodą kobietę, która co roku nowym obdarzała go potomkiem. Przez lat kilka Paryżanie nie znali większego zadowolenia, nad widok sędziwego inżyniera, który przy boku młodej żony, a w otoczeniu małych bobów, przejeżdżał się po alejach bulońskiego lasku. Zachwycał mieszkańców nadsekwańskiej stolicy ten czerstwy staruszek, porozpinany, ruchliwy, bez ceregieli wdający się z pierwszym lepszym z przechodniów w rozmowę. Lesseps był — bez przesady — ideałem Francji. Od wszystkich i wszędzie: w Paryżu i na prowincji, spotykały go same tylko objawy uszanowania.

Akademja francuska *proprio motu* wcisnęła go do rzędu nieśmiertelnych, powierzając Lessepsowi fotel osierocony przez Henryka Martina. Lessepsa witał w instytucie Renan. Mowca przewyższył, jak powiadano, sam siebie.

Lessepsa przedstawił on jako unikat, jako człowieka, który nie potrzebuje zazdrościć ani Napoleonowi I., ani Richelieu'mu. Dodał tylko przestrogę: „Eklezjasta miał tysiąckrotną słuszność, twierdząc, że nikomu nie wiadomo, żali dziedzicem jego majątku będzie mądry, czy głupi".

Ale Lesseps znużony bezczynnością nie usłuchał eklezjasty: z zamkniętemi oczyma rzucił się w przepaść, w której miała spotkać zagłada jego sławę i wziętość. Mamyż przypominać fatalną sprawę panamską? Lesseps w najlepszej wierze nakreślił plan tytanicznej pracy, która w gruncie była tylko najniebezpieczniejszą awanturą. Nie przeczuwał on, iż nazwisko jego przetopią spekulanci i oszuści na złoto dla siebie, a na hańbę dla niego; nie przeczuwał, że wielki projekt, jak polip stugłowy oplecie publiczność francuską i wyssie z niej wszystkie soki.

Ale dzieje nie będą sądziły Lessepsa, jak współcześni, wedle czynu, nad którym słaniały się już mroki niepoczytalności starczej. Kiedyś, gdy namiętności ucichną, przywróci mu Francja dawną, nieskazitelną chwałę i przez pamięć o Suezie zapomni o nieszczęsnej Panamie.

Projekt niemiecki ku zwalczaniu przewrotu.

Projekt praw ku zwalczaniu przewrotu, stanowiący najważniejsze zadanie parlamentu w bieżącej sesji, rozdano w piątek pomiędzy członków parlamentu. Zgadza się on w głównych zarysach z tem, co o nim pisano w ostatnich kilku tygodniach w prasie półurzędowej:

Projekt składa się z trzech artykułów.

Najważniejszym jego punktem jest następujący dodatek do § 130 prawa karnego.

„Kto publicznie w sposób zagrażający publicznemu spokojowi zaczepia w pogardliwych słowach religję, monarchję, rodzinę, małżeństwo lub prawo własności, podpada karze pieniężnej aż do 600 marek lub karze więziennej aż do 2 lat."

§ 111. nakładający karę więzienia do 1 roku za zachęcanie do zbrodni, otrzymał także dodatek, według którego zachęcanie do zbrodni, chociażby w rezultacie było bezskuteczne, podlega karze więziennej aż do 3 lat.

§ 112. dotyczący poduszczania do zbrodni żołnierzy i osób wojskowych, zostanie obostrzony, o ile dotyczy zachęty do obalenia porządku państwowego.

§ 126. nakładający karę na wywieranie nacisku przez groźbę zbrodni, zagrażającej porządkowi społecznemu, rozszerzono na wywieranie nacisku przez groźbę zbrodni w ogóle.

W nowym paragrafie nakłada się karę za branie udziału w spisku, zmierzającym do przewrotu państwowego.

Artykuł II. zawiera nieznaczne obostrzenie przepisów karnych, dotyczących oficerów i podoficerów zwolnionych z służby.

Artykuł III. zezwala na czasową konfiskatę pism w razie wykroczenia przeciw §§. 111, 112 i 130. prawa karnego.

Do projektu dołączono szczegółowe umotywowanie. — Uderza w nim mianowicie, pewna elastyczność, zezwalająca na różne tłumaczenie i pojmowanie zagrożonych karami wykroczeń. Trudno wprawdzie sformułować zupełnie jasno prawo dotyczące wykroczeń, niedających się określić zupełnie szematycznie — a do takich należą wszystkie, przeciw którym wymierzony jest powyższy projekt — ale z drugiej strony elastyczność ta i nieokreśloność za wiele pozostawia wolności sądowi i doprowadzić skutkiem tego może do bardzo niepożądanych rezultatów.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Wtorek 11. grudnia.

Teatr hr. Skarbka: „Gorąca krew", operetka w 3 aktach Lindaua i Krenna. Drugi gościnny występ p. Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz. 7. wieczorem.

Nekrologja. W Radomiu zmarł Jan Malanowicz, w wieku lat 66, emeryt, ostatnio profesor gimnazjum radomskiego.

Kalendarz. Wtorek (11.): Damazego p. Wschód słońca o godzinie 7. minut 47, zachód o godzinie 3. minut 59.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie, kozły (rogacze), lisy, zające i borsuki, przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, jarząbki, słonki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, i ptactwo błotne i wodne w ogólności.

Na dar honorowy dla czcigodnego księdza arcybiskupa Issakowicza złożyły:

Panie Emilja i Ida Ellnani dwie korony.

Z „Gwiazdy". W niedzielę, 9. bm. odbyło się w lwowskiej „Gwieździe" nadzwyczajne walne zgromadzenie członków tego towarzystwa. Na porządku dziennym był wniosek wydziału „Gwiazdy" co do obchodu setnej rocznicy rozbioru Polski. Wniosek ten brzmi następująco: „Wydział stow. rękodzielników lwow. „Gwiazda", uznaje, że rok 1895, jako setna rocznica ostatniego Polski, jest dla Polaków rokiem powszechnego smutku i rozpamiętywania przyczyn politycznego upadku. Zważywszy atoli, iż noszenie zewnętrznych odznak żałoby i wstrzymanie się od zabaw z tańcami, nie da się powszechnie w kraju przeprowadzić, a przeto zewnętrzna taka manifestacja żałoby nie miałaby należytej powagi; zważywszy nadto, że od zewnętrznej manifestacji żałobnej godniejszem i powszechnie osiągnąć się dającem, będzie wytworzenie jakiegoś czynu dodatniego, któryby uwydatnił żywotność narodu polskiego i dążność jego do energicznego podtrzymania i rozszerzenia uczuć narodowych, uchwala wydział stow. „Gwiazda": 1. brać udział we wszystkich na rok 1895 obmyślanych obchodach narodowych, według programu, uchwalonego przez wybrać się mający komitet wspólny; 2. od wszystkich płatnych przedstawień i zebrań publicznych w lokalnościach „Gwiazdy", przeznaczyć na cały rok 1895 10% czystego dochodu na utworzenie gimnazjum polskiego w Cieszynie.

Wniosek powyższy po długiej i ożywionej dyskusji uchwaliło walne zgromadzenie większością głosów.

Koncert gwiazdkowy. Współudział w koncercie na dochód dziatwy niezamożnej służby kolejowej, który się odbędzie w niedzielę d. 16. bm. w sali „Sokoła", przyjęli — panie: Felicja Stachowicz i Adolfina Zimajer, oraz panowie: Teodor Borkowski, Teodor Pollak i Maurycy Wolfsthal. Kierownictwem części artystycznej zajął się p. Stanisław Niewiadomski. Bilety sprzedaje księgarnia Jakubowskiego i Zadurowicza.

Konkurs. Towarzystwo wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych ogłasza konkurs na jedno stypendjum w kwocie 200 koron (100 zł.) z fundacji imienia Romualda Makarewicza. O takowe ubiegać się mogą dzieci (chłopcy i dziewczęta) będące sierotami po obojgu rodzicach, lub tylko po ojcu, który w obydwu wypadkach był rzeczywistym członkiem Towarzystwa wzajemnej pomocy oficjalistów prywatnych, lub tegoż towarzystwa emerytem. Kandydaci (względnie kandydatki) winni wnieść podania na piśmie do wydziału centralnego towarzystwa za pośrednictwem zakładu naukowego, do którego proszący, lub prosząca uczęszcza, najdalej do dnia 30. grudnia rb. i załączyć metrykę chrztu, parafjalne poświadczenie śmierci rodziców, lub ojca, świadectwo ubóstwa i ostatnie świadectwo szkolne.

Z powodu otwarcia wydziału lekarskiego we Lwowie liczba nowo wstępujących na wydział ten w Krakowie znacznie się zmniejszyła. Gdy bowiem w roku ubiegłym zapisanych było 93, to w tym roku wstąpiło tylko 42!

Stypendjum. Namiestnictwo nadało opróżnione stypendjum z fundacji mieszkańców byłego powiatu krośnieńskiego w kwocie rocznych 80 zł Wincenmu Myjakowi, uczniewi V. klasy gimnazjalnej w Nowym Sączu, synowi niezamożnego, liczną rodziną obarczonego rolnika w Zagorzynie.

Towarzystwo politechniczne. Wykład p. Zabokrzyckiego w sprawie regulacji rzek i meljoracyj w Galicji, nastąpi w środę, dnia 12. grudnia 1894 o godzinie 7 wieczorem.

Prezenta. Pan minister wyznań i oświaty nadał opróżnione rzymsko-katolickie probostwo *regiae collationis* w Mikluszowicach księdzu Herykowi Rampeltowi, dotychczasowemu rzymsko-katolickiemu proboszczowi w Ujanowicach.

Wiadomości kościelne. Archidjecezja lwowska obrz. łac. Odznaczony *expositorio canonicali* ks. Ludwik Swadowski, dziekan lubaczowski i proboszcz w Oleszycach. Kanoniczną instytucję otrzymali ks. Jan Gwoździowski na probostwo w Petlikowcach i ks. Kaz. Jaworek na probostwu w Żółtańcach. Święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa sufragana otrzymali dnia 2. grudnia klerycy zakonu OO. Bernardynów: Tomasz Wilczyński, Oton Żugaj, Sergjusz Michna, Paweł Kruczkowski, Grzegorz Miętus i Aleksander Wójcik. Przeniesieni księża kooperatorowie: Karol Bogucki z Seretu do Czerniowiec, Wojciech Kostkiewicz z Brzozdowiec do Seretu, Leon Kurylak do Brzozdowiec, Mikołaj Kulczycki z Lipska do Śniatyna, Marjan Wilkowski z Bilki Szlacheckiej do Żółkwi, Franciszek Gut do Bilki Szlacheckiej, Jan Kiernicki w Żółkwi do Tarnopola, Marceli Zawadowski z Kałusza do Kozłowa, Kazimierz Łoziński z Kozłowa do Kałusza, Michał Wacnik z Wojniłowa do Białego Kamienia, Władysław Podwiński z Białego Kamienia do Wojniłowa. Ekspozytem w Dołhem ad Wojniłow ustanowiony ks. Słowikowski Emanuel. Konkurs na probostwo w Fürstenthalu ogłoszony został z terminem do końca stycznia 1895.

Djecezja przemyska. Zamianowani: ks. Szymczakowski, koop. w Łączkach, administratorem w Moszczennicy; ks. J. Szałajko, koop. w Drohobyczu, katechetę przy 6-klas. szkole żeńskiej w Drohobyczu. Otrzymał święcenie z rąk ks. biskupa sufragana dnia 27. listopada subdjak., 28. listopada djakonatu, 30. listopada presbyteratu ks. Stefan Momidłowski. Aplikowany jako koop. ks. Stefan Mamidłowski do Głogowa. Przeniesieni kooperat.: ks. A. Ziobro z Moszczenicy do Sieniawy, ks. F. Doarowolski z Wojutycz do Drohobycza. Konkurs na prob. w Moszczenicy ogłoszony do dnia 15. stycznia 1895.

Zderzenie pociągów. Na stacji w Nowym Zagórzu, maszyna od osobowego pociągu nr. 2013 z d. 8. grudnia, zajeżdżając na wozy tego pociągu dla sprzęgnienia się z nimi, uderzyła tak silnie na te wozy, że cztery z nich zostały uszkodzone. Przytem jeden pocztowy konduktor i dwóch podróżnych odniosło lekkie kontuzje.

Obchody narodowe. Ze Stryja piszą do nas: Dzięki naszemu Towarzystwu muzycznemu im. Moniuszki, obchodziliśmy dnia 8. bm. rocznicę zgonu wieszcza Adama. Na bardzo udały i urozmaicony program produkcyj muzycznych, złożyły się nasze najlepsze siły, wobec czego też koncert pod każdym względem wypadł doskonale. Podziękowanie się należy Towarzystwu muzycznemu im. Moniuszki ze Stanisławowa, które chętnie pospieszyło z pomocą swej młodszej siostrze w Stryju. Produkcje tak naszych amatorów, jak i miłych gości stanisławowskich, nagrodzone zostały hucznemi i zupełnie zasłużonemi oklaskami. Sala była przepełniona.

Pożegnanie. Z Jarosławia piszą nam: Z końcem zeszłego miesiąca odbyła się tu pożegnalna uczta na cześć przenoszącego się do Dublan w charakterze dyrektora szkoły rolniczej p. Juljusza Frommla, przy nader licznym udziale sąsiedniego obywatelstwa i inteligencji miejscowej. Nastrój panował niewymuszony i serdeczny, a z wszystkich toastów wiał szczery żal z powodu odjazdu zacnego agronoma, niemniej przebijało się i zadowolenie, że kierownictwo szkoły dublańskiej w tak doświadczone dostało się ręce. W imieniu właścicieli większych posiadłości przemawiał p. Preck, zaznaczając, że p. Frommel choć obcokrajowiec, ukochał gorąco nasz kraj i przejął od nas tylko zalety, a nie wady; następnie zabierali głos: ks. kanonik Wojnar, burmistrz dr. Dietzius, w imieniu byłych uczni plenipotent p. Józef Rozborski, a szereg toastów zakończył ks. kan. Chotyniecki staropolskiem „kochajmy się." Wzruszony solenizant dziękował kilkakrotnie, a entuzjazm powszechny wywołał toast jego na cześć „polskich niewiast." Nazajutrz podejmował p. Frommel deputację wójtów gmin okolicznych, która mu złożyła adres i przez usta Nalepy z Pawłosiowa wyraziła wdzięczność za długoletnie starania około podniesienia dobrobytu włościan. Tak żegnał się nasz powiat z człowiekiem, który zacnością charakteru, uczynnością i głęboką wiedzą fachową potrafił sobie zaskarbić we wszystkich warstwach naszego społeczeństwa szacunek i sympatję. Oby na nowym posterunku pracował jeszcze w długie lata dla dobra kraju naszego, który stał mu się drugą Ojczyzną!

Burmistrzem Nowego Sącza wybranym został notarjusz dr. Lipiński, wiceburmistrzem dr. Sterkowicz, a aptekarz Roman Jakubowski asesorem.

W sprawie aresztowanych uczniów w Tarnopolu była u namiestnika, jako prezesa rady szkolnej krajowej, deputacja rodziców z prośbą, aby wpłynął w właściwem miejscu na szybsze załatwienie sprawy. Namiestnik wysłuchał przedstawień deputacji i niewątpliwie sprawa posunie się szybko naprzód.

Komisja techniczno-policyjna wraz z delegatami rady miejskiej odbyła wczoraj próbną jazdę na dalszym ciągu toru kolei elektrycznej na Łyczakowie (do szkoły im. Zimorowicza). Ruch rozpocznie się w tych dniach.

Zastrzelnie. Czern. *Gaz. Pol.* donosi: Antoni Peller, polowy z Bilki, wyszedł 5. bm. na polowanie, strzelając do zająca, ugodził śmiertelnie 13-letniego chłopca Michała Likorfa. Spostrzegłszy swą grubą pomyłkę, uciekł z obawy przed władzą.

Koń i jeździec w studni. Dnia 5. bm. zdarzył się w Bojanach następujący wypadek: Podczas ćwiczeń wojskowych wpadł jeden z kawalerzystów do źle zamurowanej studni. Koń zginął natychmiast w skutek uduszenia, jeźdźca zaś wyciągnięto z wielkim trudem wprawdzie żywego, ale w straszny sposób potłuczonego.

Samobójstwo przez zamarznięcie. 15-letni wyrostek, Wasyl Kaszkowan, z Wasłowiec, rozebrał się onegdaj w napadzie szału do naga i wybiegł do lasu, gdzie go następnego dnia nieżywego znaleziono. Komisja lekarska skonstatowała śmierć w skutek zamarznięcia.

Z Brazylji. *Kurjer Warszawski* donosi: W dniu wczorajszym koleją wiedeńską przyjechali dwaj włościanie z gubernji płockiej, Walenty Szatek i Józef Kuchel, którzy po sprzedaniu przed sześciu laty gospodarstwa emigrowali do Brazylji. Straciwszy za oceanem żony i dzieci, nieszczęśliwi o żebranym chlebie dowlekli się do Rio Janeiro i tu, dzięki opiece aptekarza p. Jana Sobuckiego, pracując w porcie, oszczędzili na koszta powrotu do kraju. Marnotrawni synowie wiozą ze sobą listy od wielu wychodźców, błagających krewnych o pieniądze na podróż powrotną.

Nasi śpiewacy za granicą. Z Nowego Jorku donoszą: Wypadkiem dnia w stolicy — jest otwarcie „Wielkiej opery" w *Metropolitan opera house*, zostającej pod dyrekcją znanej trójki pp.: Abbeya, Scheffela i Grau. Na przedstawienie inauguracyjne dano wczoraj „Romeo i Julję" z p. Melbą i p. Reszke w rolach tytułowych. P. Melba była, jak to mówią, przy głosie, to też czarowała słuchaczów. Reszkiego znacie: drugiego takiego Romea nie ma świecie. Partję barytonową prowadził p. Grąbczewski, basową p. Edward Reszke. Co do wykonania w ogóle, tyle tylko powiedzieć mogę, że jak na gmach olbrzymi, chóry są trochę zamałe; orkiestra doskonała, jakkolwiek nieliczna. Sala widzów olbrzymia, pięć piętrowa, wybornie oświetlona — sprawia wrażenie sympatyczne.

Damy w lożach wydekoltowane i wybrylantowane, mężczyźni wszyscy bez wyjątku we frakach. Słuchano opery z namaszczeniem.

Wydany przez dyrekcję, w formie wykwintnej, program operowy, przytacza cały personal i kompletny repertoar. Jedno i drugie znacie z korespondencyj wrześniowych, tu więc dodam tylko, że program na dwóch kartach podaje fotografje głównych artystów trupy. Są tu podobizny, które przytaczam w porządku przez program przyjęte: panie Melba, Sibil Sanderson, Mira Heller, Zofja Scalchi, Libja Drog, Emma Eames, Klamrzyńska, Nordica, Eygenja Mantelli, Lucille Hill, Jane de Vigne i de Lussan, oraz pp. Jan Reszke, Franciszek Tamagno, Maurycy Bensaudé, Mario Ancona, Plancon, Mariani, Edward Reszke, Maurel Nouvelli, Carbone, Russitano, Campanari i Grąbczewski. Jak z tego zestawienia widać, trzech Polaków i dwie Polki wchodzą w skład trupy.

Chanteuse elektro-lumineuse. We Wiedniu u Ronachera produkuje się obecnie kapłanka podkasanej muzy Sita, jako „szansonecistka elektryczna". Dla wyjaśnienia tego tytułu opowiadają następującą anegdotkę. Było to w Paryżu. W uroczej Sicie zakochał się pewien słuchacz politechniki — oczywiście afekty jego nie spotkały życzliwego przyjęcia u „artystki"... te panie bowiem miewają wrodzony zmysł praktyczny. Biedak zrozpaczony zamknął się w laboratorjum, a po tygodniu zapukał do podwoi ukochanej, niosąc projekt ubioru, jakiego nikt jeszcze nie miał na sobie. Anegdota nie podaje dalszych faz „romansu biednego młodzieńca", ale Sita stała się odtąd dziwowiskiem pierwszej gildy. Ów strój oryginalny sprawia istotnie czarujące wrażenie. Składa się on z jakiejś promiennej, nawpół przezroczystej gazy, zasianej mnóstwem jarzących ogni, które to przygasają, to płoną jaskrawo. Cały Wiedeń chodzi wieczorami do Ronachera podziwiać niezwykłe zjawisko.

Milczący telefon. Telefonistki w Karlsbadzie mogą spać spokojnie przez cały czas zimy. Jak się dowiadujemy z urzędowego źródła, bo z raportu, przedstawionego głównemu zarządowi poczt i telegrafów, w ciągu ubiegłej zimy, od końca listopada do początku marca, nie prowadzono ani jednej rozmowy w Karlsbadzie. Oczywiście w miesiącach letnich telefonistki karlsbadzkie bywają od czasu do czasu niepokojone.

Dobre polowanie. Przed kilku dniami odbyło się wielkie polowanie członków gminy Gross-Wien. Polowano na Semmeringu w 200 strzelb. Oto rezultat polowania: Dano strzałów 2000, ubito zajęcy 20, zabito 2 psy, raniono jednego kierownika polowania, postrzelono dwóch ludzi z naganki. To się nazywa.. polować!..

Osmset architektów, malarzy i rzeźbiarzy urządziło bankiet na cześć Wallota, twórcy nowego gmachu parlamentarnego w Berlinie. Solenizant wezwał towarzyszy, aby pracowali dla sztuki popularnej.

Leczenie zimnem. Na posiedzeniu paryskiej akademji nauk ścisłych sławny fizyk Raul Pictet mówił o możności leczenia zimnem. Według niego, organizm, umieszczony w temperaturze sztucznej 110° niżej zera, otulony futrami, zachowuje naturalną temperaturą skóry, a ochładza się tylko wewnątrz, co ma znakomicie wpływać na podniecenie czynności trwania i krążenia krwi. Pictet sam wyleczył się podobno w ten sposób z zadawnionej choroby organów trawienia.

Wdać dobry i to interes. Kat paryski, Deibler, kupił sobie piękną willę z ogrodem nad Sekwaną, w Billancourt pod Paryżem...

Jak Chińczycy nazywają trzy kraje europejskie, z któremi najwięcej mają stosunków? Francja nosi miano *Fa-Kuo* czyli kraju prawa; Niemcy są krajem cnoty — *Te Kuo*; Anglja — *King-Kuo* — krajem pomyślności.

Dziennikarz w koronie. Założycielowi dziennikarstwa francuskiego, wydawcy *Gazette de France*, Teofrastowi Renaudotowi, wzniesiono pomnik. Przy tej sposobności dzienniki francuskie podają niektóre charakterystyczne szczegóły z dziejów dziennikarstwa. Wiadomo, iż królowa Elżbieta zasilała artykułami politycznemi pismo *Mercure anglais*, król zaś Ludwik XIII. był stałym i pracowitym współpracownikiem *Gazette de France*. „Dziennik mój jest dziennikiem wszystkich możnych i wielkich tego świata — pisał o sobie z dumą Renaudot — i niebardzo przesadzał, gdy zważymy, jak potężne wpływy miał królewski jego współpracownik. Współpracownictwo to było tem przyjemniejsze, iż Ludwik XIII nietylko nie pobierał żadnych honorarjów, lecz przeciwnie, płacił dziennikowi 500 talarów pensji rocznej. Zresztą współpracownictwo królewskie miało i swoje złe strony, o czem przekonał się Renaudot. Po śmierci króla dworacy przypomnieli regentce Annie austrjackiej, iż w *Gazette de France* w roku 1633 ukazał się artykuł, odzywający się o królowej z przekąsem, przepełniony docinkami wielce drażliwej natury. Wytoczono tedy Renaudotowi proces o obrazę majestatu, jakież jednak było zdziwienie, gdy redaktor *Gazette de France* przedstawił dokumenty, stwierdzające, iż artykuł wyszedł z pod pióra Ludwika XIII. Oczywiście proces natychmiast umorzono. Jezuita Griffet znalazł w bibljotece w Bethune dwa foljały zapełnione rękopisami artykułów, pisanych przez Ludwika XIII. do *Gazettę de France*. Obecnie znaleziono jeden taki rękopis w paryskiej bibljotece narodowej. Dokumenty te są ponumerowane i noszą tytuł: „Pamiętniki w formie artykułów, pisane ręką króla Ludwika XIII., dotyczące operacyj wojennych w Lotaryngji, Pikardji i Languedoku od roku 1633 do 1642". Rękopisy te otrzymał od króla i zachował w swojej bibljotece hrabia Bethune, brat Sully'ego, używany przez Henryka IV. i Ludwika XIII. do różnych misyj dyplomatycznych. Z porównania rękopisów i numerów *Gazette de France* okazuje się, iż Renaudot nie był redaktorem malowanym: rękopisy królewskie poprawiał, przerabiał, skracał i t. p. Niektórych rękopisów nie ma w *Gazecie*. Widocznie artykuły te poszły do kosza. Artykuły, pisane własną ręką króla, osobny kurjer wosił do redakcji *Gazette de France* i wręczał je osobiście Renaudotowi w jego gabinecie.

† **Wincenty Chmurowicz**, b. administrator dóbr Żulin w Stryjskiem, zmarł d. 5. bm. w 84 r. życia. Nieboszczyk, dzielny rolnik i gospodarz, należał do rzędu wzorowych obywateli kraju, któremu wiernie służył i społeczeństwu, które szczerze miłował. Ciche jego życie było jednem pasmem wytrwałej i sumiennej pracy, za którą słusznie wdzięczna należy mu się pamięć. Pogrzeb odbył się w Nozdrzcu 7. bm., gdzie śp. Chmurowicz przebywał w ostatnich czasach u swego syna. Spokój jego popiołom. *R. i. p.*

Nekrologja. Jan Kraus, emerytowany adjunkt podatkowy, zmarł w Rzeszowie w 60 roku życia.

Obchód Bogusławskiego. Pierwsze posiedzenie komitetu, urządzającego z ramienia „Koła literacko-artystycznego" uroczystość setnej rocznicy pobytu i działalności Wojciecha Bogusławskiego w naszem mieście, odbędzie się w poniedziałek dnia 10. grudnia br. o godzinie 6. wieczorem.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa pedagogicznego oddziału lwowskiego, odbędzie się w piątek, dnia 21. grudnia 1894 o godzinie 10 przedpołudniem w wielkiej sali ratuszowej z następującym porządkiem dziennym: 1. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; 2. sprawozdanie z czynności zarządu; 3. sprawozdanie bibljotekarza; 4. odczyt; 5. wybory prezesa; 6. wybory zastępcy prezesa; 7. wybory 5 członków zarządu; 8. wybory komisji lustracyjnej; 9. wnioski członków.

Z „Sokoła“. Zapowiedziany na onegdaj wieczorek muzykalno-gimnastyczny powiódł się pod każdym względem doskonale. według zapowiedzianego programu, który ściągnął do sali nader liczną publiczność i zainteresował ją w wysokim stopniu. Ćwiczenia druhów na przyrządach, budowanie żywych piramid wolnych, a nadewszystko przedstawienie plastyczne zabaw gimnastycznych greckich pod kierunkiem druha Periera, podobały się ogólnie i wywołały huczne a zasłużone w zupełności oklaski. Także i wykonawców części wokalnej — szczególniej zaś druha Wysockiego za przepysznie oddeklamowanego „Tyrteusza“ — oklaskiwano z zapałem. Po ukończeniu programu odbyła się w górnej sali wieczornica, gdzie przy wesołej zabawie spędzono przyjemnie kilka godzin.

Z kolei państwowych. Z Krakowa donoszą, że w dniu 6. bm. żegnali tamtejsi urzędnicy kolei państw. w sali restauracji hotelu „pod Różą“, przeniesionego do Czerniowiec inspektora p. Franciszka Eckhardta, b. naczelnika urzędu kolejowego w Krakowie, wspólną ucztą. W licznych toastach sławili mówcy pełne taktu i koleżeńskości postępowanie odchodzącego inspektora, poczem za inicjatywą jednego z uczestników, urządzono licytację błahego przedmiotu, a uzyskaną w ten sposób kwotę 12 zł. 45 ct. przeznaczono na polskie gimnazjum w Cieszynie.

Zima zawitała do nas wczoraj. Śnieg pokrył nietylko dachy, ale i ulice dość grubą warstwą, termometr jednak wskazywał + 2° R., to też ulice skutek błota są prawie nie do przebycia. Dzisiaj mieliśmy przymrozek.

Sędziwego wieku doczekała się obywatelka m. ...zowa Marja Buczek, która zmarła d. 5. bm., żyła bowiem lat 103.

Tęcza w grudniu. *Kurjer Rzeszowski* donosi: W środę d. 5. bm. po godz. 3. popołudniu rozjaśniło się nagle zachmurzone niebo, a równocześnie ukazała się na zachodnio-północnej połaci wspaniała tęcza. Widocznym był cały łuk tęczowy, a barwy niemal z całą dokładnością odróżnić można było.

Śmierć wskutek zaczadzenia. W suterenach domu przy ulicy Świętokrzyskiej l. 19, mieszkało dwóch robotników, jeden zatrudniony w fabryce ...wek p. Lewińskiego nazwiskiem Tomasz Pawol, drugi niewiadomego nazwiska pracujący u jakiegoś ..., mającego we Lwowie przedsiębiorstwo transportowe. W sobotę wieczorem powrócili oni obaj do domu, a napaliwszy silnie w piecu węglami kamiennymi i zamknąwszy drzwi z wewnątrz położyli się spać. Gdy rano właściciel domu Jędrzej Szałaja, zauważył, że robotnicy nie wychodzą ze stancji, zapukał do okna, ale nie dostał żadnej odpowiedzi. Gdy wyważył okno i spostrzegł, że obaj robotnicy są zaczadzeni. Tomasz Pawol leżał na ziemi już martwy, towarzysz jego zaś dawał słabe znaki życia ... zawezwana stacja ratunkowa odratowała. Przybyły na miejsce wypadku lekarz miejski skonstatował śmierć Pawola, którego zwłoki zabrano do kostnicy szpitalnej.

Samobójstwo. Z Rzeszowa donoszą: Onegdaj o godz. 5. rano zauważono na szynach kolejowych, tuż pod mostem kolejowym na Wisłoku, poszarpane przez pociąg ciało jakiegoś żołnierza. Bliższe natychmiast zarządzone badania wykazały, że był to szeregowiec z 6. pułku 3 szwadronu huzarów nazwiskiem Jan Csordas. Ponieważ ubranie denata całe było zmoczone, przypuszczać należy, że Csordas wymknąwszy z koszar, gdzie go jeszcze rano widziano, usiłował się pierwotnie utopić w Wisłoku, gdy jednak z powodu płytkiej wody nie udało mu się, przeszedł ... i ułożył się na szynach. Że miłość nie popchnęła nieszczęśliwego do wyszukania sobie podobnej śmierci, to pewne.

Kronika brukowa. Do pomieszkania Jana Skórskiego przy ul. Kościuszki l. 7, dostał się wczoraj niewyśledzony złodziej, który skradł suknie i bieliznę. W domu zaś przy ul. Mickiewicza l. 18 złodziej otworzył stojącą w sieniach szafę i skradł przechowane w niej wiktuały na szkodę p. B.

Szajkę szulerów, złożoną z kilku lokajów, pozostających bez zajęcia, wyśledziła wczoraj policja. Na czele tej szajki stał Stefan Niemców, którego aresztowano.

Schwytanie złodzieja. Ajentowi Distlerowi udało się schwytać niebezpiecznego rzezimieszka Sylwestra Rygla. Prowadzony następnie do aresztu Rygl chcąc zbiedz, stoczył z żołnierzem policyjnym zaciętą walkę i dopiero, gdy policjantowi przyszedł z pomocą drugi żołnierz, zdołano Rygla poskromić.

Kradzieże w kościele. Od kilku dni kościół św. Anny obrali sobie złodzieje za pole do popisu. W ciągu trzech dni popełniono tam kilka śmiałych kradzieży kieszonkowych. Wczoraj rano w czasie nabożeństwa skradziono tam znowu Marji L. pugilares i dwa pierścienki. Policja powinnaby zwrócić baczną uwagę na ten kościół i ustanowić tam choćby przez pewien czas stałą inspekcję.

Ze stacji ratunkowej. Dnia 8. bm. o godz. 8. min. 20 zgłosił się Adolf Dültz, kontroler tramwaju elektrycznego, podając, że przy spajaniu dwóch wozów doznał strzaskania drugiego palca lewej ręki. Skonstatowano ranę tłuczoną, skutkiem której została ... oparka z paznogciem zdartą. — Opatrzono.

Dnia 9. o godzinie 8. wieczorem wezwano pogotowie na ulicę Krzywą pod nr. 9, gdzie zastano Marjana Królikowskiego, czeladnika kuśnierskiego, z raną od kuli rewolwerowej w piersi lewej. Rannego opatrzono i odwieziono do szpitala powszechnego. Powodem targnięcia się na życie był brak utrzymania.

Cherchez la femme. *Kurjer Rzesz.* donosi: O dziewczynę pokłócili się w Woli zarzyckiej pod ...kiem Antoni Orzechowski z Jędrzejem Iwanickim. Po ostrej wymianie słów przyszło do bójki, w której Iwanicki ugodzony pałką w głowę, na miejscu śmierć poniósł. Rycerskiego zwycięzcę zabrał ... w swoją opiekę.

Rozbój. Z trembowelskiego powiatu dochodzą wieści o nowym rozboju, którego ofiarą padł ekonom jadący do Darachowa. Czterech włościan tamtejszych napadło bezbronnego i zrabowało mu 10 guldenów, które miał przy sobie. Biedny ekonom pobity w straszny sposób: złamali mu lewy obojczyk, ledwie z życiem uszedł rozbestwionym drabom. Czas najwyższy, aby władze ukróciły nareszcie śmiałość bandytów powiatu trembowelskiego.

Z Klubu szermierzy. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków „Klubu szermierzy“ odbędzie się w piątek dnia 14. grudnia br. o godzinie 6½ wieczorem, w sali III gmachu uniwersyteckiego.

Dzielny żandarm. Dwóch chłopaków 14 letnich, Weihrauch i Lewinter. chcąc w Zbarażu spróbować ślizgawki, załamało się na słabo zamarzniętym stawie. Na widok grożącego niebezpieczeństwa, pospieszyło z ratunkiem dwóch obywateli, ale i ci załamali się. Wtedy nadbiegł komendant tamtejszego posterunku żandarmerji, p. Franciszek Fuchs. i — mimo grożącego niebezpieczeństwa — puścił się na głębię i wyciągnął tonących już na brzeg. W tak dzielny sposób ocalonych udało się panu Fuchsowi, przy pomocy p. M. Paryłowskiego, sekretarza powiatowego, przywrócić po 4-godzinnych nacieraniach do przytomności. Odważne to postępowanie p. Fuchsa, który z narażeniem własnego życia ratował tonących, zasługuje na ogólne uznanie. — Donosi o tem *Głos Podolski*.

Sejmik relacyjny. W Kołomyi odbyło się onegdaj zgromadzenie wyborców większej własności, na którem stawali posłowie sejmowi Stanisław hr. Dzieduszycki i dr. Mikołaj Krzysztofowicz, jako też poseł do rady państwa dr. Henryk Wielowieyski.

Ten ostatni przedstawił przedewszystkiem stan rzeczy w sprawie reformy wyborczej i określił swoje stanowisko jako ściśle autonomiczne.

Następnie złażył obszerne sprawozdanie poseł Stan. hr. Dzieduszycki, zaznaczywszy wspólność przekonań z kolegą, drugim posłem ziemi kołomyjskiej, dr. Krzysztofowiczem, nakreślił ogólną sytuację w Sejmie, podnosząc, że przyłączył się do klubu autonomistów, dawnej części „centrum,“ którego zasadą jest traktowanie wszystkich spraw jedynie ze stanowiska interesów kraju, a nie koteryj i stronnictw.

Następnie przemawiał dr. Mikołaj Krzysztofowicz, który przedłożył zgromadzonym wyczerpujący pogląd na wszystkie sprawy traktowane w Sejmie.

Po oklaskach, któremi mowców nagrodzono, wywiązała się dyskusja ożywiona, w której udział wzięli: na temat ciężarów szkolnych p. Agopsowicz, —kwestyj budżetowych p. Dobek, — spraw solnych. p. Antoni Theodorowicz, — asekuracji bydła p. Strzelbicki. — uchylenia przymusu legalizacji p. Bohasiewicz.

Na wszystkie interpelacje dali obydwaj posłowie wyczerpujące odpowiedzi i wyjaśnienia. Po ukończonej dyskusji udzieliło zgromadzenie na wniosek p. Dobka obydwu posłom wotum zbatania i wyraziło im podziękowanie.

Zaręczyny. P. Adolf Robinsohn, buchalter firmy A. Steiner & C. w Czerniowcach, zaręczył się z panną Cecylją Siegman w Buczaczu.

„Humorystyczny kalendarz Smigusa“ na r. 1894, uznany jako najlepszy, nabywać mogą prenumeratorowie *Dziennika Polskiego* po zniżonej cenie **40** ct. (z przesyłką pocztową **45** ct.). Nader ozdobnie wydany kieszonkowy kalendarzyk *Śmigusa* kosztuje 20 ct. (z przesyłką pocztową 23 ct.

Składki. Dla Sybiraka E. Witkowskiego w Wiedniu nadesłały do Administracji naszej pp. Emilja i Ida Elluani 50 ct. Piotr Brzozowski z Majdanu 2 zł.

VII. Posiedzeni Towarzystwa przyrodników imienia Kopernika odbędzie się we wtorek dnia 11 grudnia pada 1894 roku, o godzinie 6. wieczorem w sali instytutu chemicznego (ul. Długosza).

Porządek dzienny: 1. Cavanna: Demonstracja homologii części pyszczkowych u owadów (przy pomocy skioptykonu). 2. Mioez Grochowski: O nowym gatunku słodkowodnym rodzaju Arthemis. 3. Drobne komunikacje.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś we wtorek „Gorąca krew“, operetka w 3 aktach Lindau'a i Krenn'a. Drugi gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatów warszawskich; jutro w środę „Maskota“, czyli „Dziewczę szczęścia“, operetka w 3 aktach Audran'a. Trzeci i ostatni gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich.

Z teatru. Również jak sobota tak i onegdajsza niedziela zapełniła salę skarbkowską tak popołudniu na „Intrydze i miłości“, jak i wieczorem na „Talizmanie“. Obie te sztuki, to wznowienia z dawnego repertoaru, a przyznać musimy, iż myśl tych wznowień była bardzo szczęśliwą, sądząc po zainteresowaniu się takiemi przedstawieniami publiczności, która bawi się doskonale, oklaskując pojedyncze sceny z prawdziwym nieraz zapałem.

Koncert Grünfelda, słynnego wirtuoza fortepianowego, odbędzie się w środę w sali Domu Narodnego. Program bardzo bogaty i pełen nowych efektownych rzeczy. Bilety są do nabycia w księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza.

Fortepian Bösendorfera, na którym grał niedawno Zarzycki, pochodzi ze składu p. Marji Marek. Jestto właściwie fortepian salonowy, wzbudził jednak ogólne zajęcie pięknością swego tonu, istotnie niepospolitą. Notatką tą dopełniamy sprawozdanie z koncertu, danego w środę, d. 5. bm.

„Przeglądu prawa i administracji“ wyszedł zeszyt XII. i zawiera: Dwa wykłady o najnowszym projekcie procedury cywilnej — przez prof. dra Augusta Balasitsa; Adolf Exner — napisał dr. Marceli Chlamtacz; Narodowość i stopień wykształcenia sadowników w Królestwie Polskiem — napisał Zygmunt Głębocki; Wpływ wojny na prawo — przez prof. dra Lotara Darguna — z manuskryptu niemieckiego, pozostałego po zmarłym, przetłumaczył i wydał dr. Władysław Lepold Jaworski. Dalej idą: Zapiski literackie, Kronika i Część praktyczna.

(*kn.*) **Dziesięć pieśni nabożnych z nutami** Franciszka Karpińskiego. Lwów, nakładem Michała Służewskiego 1894.

Porfesor Michał Służewski, który tak gorliwie krząta się około powiększenia funduszu potrzebnego na wybudowanie kościoła w Hołoskowie, rodzinnem miejscu Franciszka Karpińskiego, dobrze zaiste przysłużył się tej pięknej, szlachetnej, a pożytecznej myśli, wydając zbiorek niniejszy własnym nakładem. Czysty dochód z rozsprzedaży „Pieśni nabożnych“ przeznaczył wydawca na budowę kościoła w Hołoskowie, przypuszczać zaś należy, że pieśni te, ogólnie znane i śpiewane, do liturgji kościoła naszego przyjęte, znajdą licznych zapewne i chętnych nabywców wśród szerokiego ogółu, który niejednokrotnie nuci je, bez świadomości nawet, czyjego natchnienia płodem, są owe wzniosłe, a tak rzewne i proste zwrotki.

W wydaniu obecnem opracował je na trzy głosy i zastosował do potrzeb śpiewu choralnego zaszczytnie znany muzyk, p. Marjan Signio. Wspomnienie o życiu, działalności i pismach poety, podane we wstępie, a skreślone w treściwych, barwnych i ciepłych słowach, przez dyrektora Franciszka Próchnickiego, podnosi również niemało wartość niniejszej książeczki, jako publikacji popularnej.

Przypomina ona, zwłaszcza młodzieży naszej, zarówno losy rzewnego pieśniarza, jak i utwory podniosłych jego religijnych uniesień. Wychodząc z tego założenia zaliczyła rada szkolna „Pieśni nabożne“ w obecnej edycji w poczet książek zaleconych do użytku młodzieży w szkołach ludowych i średnich, wobec zaś niskiej ceny, znajdą się one zapewne w rękach większości dziatwy naszej, budząc drzemiące w ich serduszkach piękne, tkliwe i szczytne uczucia.

Ostatnie wiadomości.

Dzielną odprawę daje *Nordd. Allg. Ztg.* na półurzędowem miejscu *Hamb. Nachr.*, przybocznemu organowi ks. Bismarcka. Czytamy tam bowiem: „Jakiemi środkami posługują się niektóre pisma niemieckie, aby podać w pogardę ministerstwo spraw zewnętrznych, tego dowodzi świeży przykład w *Hamb. Nachr.* W szeregu niedokładnych lub niezgodnych z prawdą wiadomości o stosunkach prasowych, które miało utrzymywać ministerstwo spraw zewnętrznych pod nowym i starym kursem, wypowiedziano tam podejrzenie, że wydrukowany w londyńskim *Standardzie* artykuł przy sposobności śmierci księżnej Bismarckowej należy przypisać półurzędowym wpływom berlińskim. Pismo hamburskie dodaje do tego, w formie życzenia na przyszłość, twierdzenie, rozumiejące się samo przez się, że zadaniem pism półurzędowych nie jest oczernianie za granicą byłego kanclerza rzeszy. Upoważnieni jesteśmy do oświadczenia, że niegodziwa ta insynuacja wcale nie jest uzasadniona i że jedynym artykułem, który pojawił się przy śmierci księżnej Bismarckowej z inicjatywy ministerstwa spraw zewnętrznych, był nekrolog wydrukowany 27. listopada *Nordd. Allg Ztg.* — „Niegodziwa insynuacja!“ — co powie na to ks. Bismarck?

Pos. Tageblatt wspominając o tem sprostowaniu, opuścił naturalnie to nieco ostre półurzędowe wyrażenie.

Z Koła polskiego.

(Telegramy „Dziennika Polskiego“).

Wiedeń 10. grudnia. P. Szczepanowski referował wczoraj ustawę kolei lokalnych i podał do wiadomości członków, że rząd jest skłonny specjalnie galicyjskim papierom kolei lokalnych zapewnić aż do wysokości 30 miljonów pupilarne zabezpieczenie, jak również w kwestji dodatków państwowych za przyczynione przez koleje lokalne nadwyżki frachtów dać pewne zadosyćuczynienie.

P. Starzewski domaga się, aby Koło polskie zajęło się regulacją podatku gruntowego katastru i zniewoliło rząd do przedłożenia w tej kwestji projektu ustawy.

Prezes Zaleski obiecuje, że sprawę tę sprowadzi na porządek dzienny na jednej z najbliższych sesyj.

P. Podlewski domaga się, aby wezwać rząd do przedłożenia projektu do ustawy w kwestji regulacji pensyj dla wdów i sierót po urzędnikach państwowych. Wniosek ten przekazano do zbadania polskim członkom komisji budżetowej.

Następnie rozpoczęto dyskusję w kwestji ustawy o spoczynku niedzielnym.

P. Byk domaga się zmiany artykułu trzeciego ustęp b) w tym kierunku, aby żydowscy rzemieślnicy byli uwolnieni od spoczynku niedzielnego, ponieważ wskutek szabasu nie mogą i tak przez 24 godzin pracować.

P. Płażek popiera ten wniosek i domaga się ze swej strony, aby na wypadek, gdyby rada państwa wniosku tego nie przyjęła, decyzję pod tym względem zastrzedz dla władzy krajowej.

Za temi wnioskami przemawiali pp. Rappaport, Rosenstock, Szczepanowski, Roszkowski, Piniński, Lewicki i Bloch.

P. ks. Pastor nie przemawia przeciwko tym wnioskom, wypowiada jednak pewne zastrzeżenia.

W rezultacie wniosek p. Byka z poprawką p. Płażka przyjęto prawie jednogłośnie.

Na zakończenie rozpoczęto informacyjną dyskusję o funduszu meljoracyjnym.

Telegramy „Dziennika Polskiego.“

Budapeszt 10. grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu stronnictwa liberalnego oświadczył min. Weckerle ponownie z całym naciskiem; że cesarz obiecał obecnemu rządowi sankcjonować trzy już uchwalone ustawy kościelno polityczne bez względu na te ustawy, które są jeszcze w zawieszeniu. W obec takich okoliczności uważa on mający się dzisiaj uchwalić projekt indemnizacyjny jako kwestję zaufania, chociaż projekt ten ma tylko na celu umożliwienie dalszego prowadzenia interesów państwowych bez przeszkody. Stronnictwo liberalne postanowiło głosować za projektem.

Partja narodowa na wniosek Apponyi'ego postanowiła głosować przeciwko projektowi.

Budapeszt 10. grudnia. Minister Hieronymi projektuje wybudowanie fabryki o sile 60 koni dla wyrobu surowicy antidyfterycznej.

Praga 10. 6. grudnia. Były minister francuski Flourens bawi tutaj od soboty.

Warszawa 10. grudnia. Począwszy od Nowego roku wychodzić tutaj będzie nowy rosyjski tygodnik *Warszawskaja Sudiebnaja Gazieta* (sądowa). Jako redaktorowie figurować będą dwaj Rosjanie-juryści Timanowskij i Reinecke.

Berlin 10. grudnia. Cesarz przyjmował prezydjum parlamentu i rzekł przy tej sposobności, że najświeższe zajścia w nowym gmachu uważa za skierowane nie przeciw swojej własnej osobie, lecz przeciw kostytucji, ponieważ cesarstwo jest instytucją niemieckiej konstytucji. Ustawa antiprzewrotowa ma też na celu zapobiedz w przyszłości podobnym wybrykom.

Belgrad 10. grudnia. Serbski poseł w Petersburgu Alimpij Wasiljewicz podał się do dymisji. Jego miejsce zająć ma Simicz.

Paryż 9. grudnia. Onegdaj przyjmował prezydent Casimir Perier deputację związku maszynistów kolejowych i palaczy, która oświadczyła, że w razie mobilizacji cały personal kolejowy, w pierwszym rzędzie powołany do służenia ojczyźnie, spełni ochoczo ten obowiązek chlubny. Głuchy jest bowiem na podszepty i szyderstwa indywiduów pewnych, które apelują do zagranicy i doradzają gwałtów gwoli rzekomego rozwiązania kwestji socjalnej.

Londyn 10. grudnia. Chiny wysyłają nadzwyczajnego posła do Japonji w celu rozpoczęcia pertraktacyj pokojowych.

Reggio di Calabria 10 grudnia. Wczoraj wieczorem powtórzyło się dość silne strzęsienie ziemi.

Stambuł 10. grudnia Przybył tu ambasador rosyjski Nelidow.

Warszawa 10. grudnia. Dzisiaj, jako w czterdziesty dzień po śmierci cara Aleksandra III, będą wszystkie teatry i miejsca zabaw publicznych zamknięte.

Chełm 10. grudnia Rada stanu postanowiła utworzyć na Rusi chełmskiej posadę „eparchjalnego budowniczego“ na prawach służby państwowej. Ma on się zajmować wyłącznie tylko budową nowych cerkwi i restauracją lub przeróbkami już istniejących.

Kijów 10. grudnia. Z powodu, iż drogi żelazne południowo zachodnie przechodzą od 1. stycznia r. p. na własność skarbu, wstrzymano wszystkie awanse i pożyczki, dla urzędników i służby. Setki ludzi znajdują się wobec tego w opłakanem materjalnem położeniu.

Petersburg 10. grudnia. Ministerstwo finansów przedstawia w tych dniach do zatwierdzenia cara projekt uregulowania handlu mięsem i ustanowienia normalnych cen na mięso. Równocześnie mają być hodowcom bydła wydawane pożyczki na sprowadzanie zarodowych ras bydląt.

Petersburg 10. grudnia. Zmarł tutaj po długiej chorobie rzeczywisty tajny radca baron Uexküll von Gyllenband, b. długoletni poseł rosyjski w Rzymie.

Petersburg 10. grudnia. Zarząd kontroli państwowej przekonawszy się o użytecznej służbie kobiet postanowił podwyższyć odpowiednio ich pensje.

Petersburg 10. grudnia. Car Mikołaj rozkazał wydać 7000 rubli. biednym m. Moskwy na modlitwy za zmarłego cara. Pieniądze te otrzymają tylko sieroty i półsieroty.

Warszawa 10. grudnia. (*Do granicy pocztą.*) Dymisja Hurki została stanowczo przyjętą.

Hurko przedłożył rządowi za bytności w Petersburgu memorjał, w którym przedstawił Królestwo w jak najgorszem świetle i żądał utrzymania tamże dzisiejszego systemu rządzenia. W dalszym ciągu utrzymuje, że ruch katolicko-narodowy przybrał w Królestwie przerażające rozmiary, czego świeżym dowodem był opór duchowieństwa katolickiego w odbieraniu przysięgi poddańczej w języku rosyjskim. Na ten ostatni zarzut odpowiedział Hurce minister Durnowo, że zapatrywania jego są mylne, ukaz bowiem, wydany jeszcze przez Katarzynę, iż przysięga ma być składaną w języku rodzimym, dotąd nie przestał obowiązywać.

Pierwsza część memorjału nie wywarła również zbyt wielkiego na ministrach wrażenia.

Zwrócił się więc Hurko wprost do cara — lecz ten zbył go kilkoma konwencjonalnemi słowami.

Widząc taki stan rzeczy, Hurko nie ociągał się dłużej z wniesieniem dymisji, która też została przyjętą.

W miejsce jego ma być (już jest; patrz telegram z Londynu — *Red.*) zamianowany hrabia Szuwałow.

Londyn 10. grudnia. *Times* otrzymują wiadomość z Petersburga, że hr. Szuwałow został zamianowany jeneralnym gubernatorem Królestwa. W jego miejsce ambasadorem w Berlinie ma zostać hr. Pahlen.

Wiedeń 10. grudnia. Na zaproszenie byłego marszałka dolnej Austrji br. Gudeunusa, (jak o tem doniósł nasz telegram 26. bm.) odbyła się wczoraj pod jego przewodnictwem konferencja reprezentantów wszystkich krajów koronnych Austrji, celem naradzenia się nad tem, jakie kroki przedsięwziąć należy, celem godnego uczczenia jubileuszu pięćdziesięcioletniego panowania cesarza. Wszyscy członkowie konferencji zgodzili się jednomyślnie na to, iż tę patrjotyczną, a tak rzadką uroczystość należy uczcić aktami humanitarnymi, odpowiadającymi potrzebom krajów, co najlepiej odpowie intencjom cesarza.

Budapeszt 10. grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu oświadczył Wekerle wśród burzliwych oklasków, że ustawy kościelne zostały już sankcjonowane.

Belgrad 10. grudnia. Berlińskie poselstwo obejmie ostatecznie jen. Pantelicz.

Petersburg 9. grudnia. Projekt ustawy o odpowiedzialności właścicieli fabryk za kalectwo lub śmierć robotników, ustanawia roczny termin do wniesienia skargi o odszkodowanie. Umowy prywatne między robotnikiem a pracodawcą są wzbronione i wobec prawa nic nie znaczą. — W razie, jeżeli robotnik, otrzymując już wynagrodzenie, okaże się zdolnym do pracy, lub też jego stosunki materjalne w jakikolwiek sposób poprawią się, lub pogorszą, wynagrodzenie będzie mogło być zmniejszonem, lub zwiększonem. Prócz tego projekt zawiera jeszcze nadzwyczaj ważny artykuł, zwiększający odpowiedzialność właścicieli takich fabryk, w których praca z natury rzeczy musi ujemnie wpływać na zdrowie robotnika.

Petersburg 10. grudnia Cyrkularz o sztundystach, zabraniający im praktyk religijnych, wydanym był jeszcze w lipcu br. za życia Aleksandra III. *Prawit. Wiestnik* dopiero teraz go wydrukował, jak twierdzą urzędnicy ministerstwa spraw wewnętrznych, li tylko „przez omyłkę“ (?)

Londyn 10. grudnia. Z Pekinu donoszą, że dwór cesarski przygotowany jest już do opuszczenia stolicy.

Ze Stambułu donoszą, że rząd turecki wobec pogłosek o okrucieństwach w Armenji zamierza stwierdzić prawdziwy stan rzeczy za pomocą komisji, do której zaproszeni mają być reprezentanci Anglji i Stanów Zjednoczonych. Toczą się już rokowania z odnośnymi rządami.

TELEGRAM GIEŁDOWY.

Wiedeń, dnia 10. grudnia godz. 2. min.

Akcje kred.	395·¼	Gal. obl. prop.	96·80
Alpiny	103·30	Wied. losy	174·50
Kredyty węg.	491·50	Akcje tyton.	232 —
Anglobanki	180·25	4% Poż. kraj.	
Uniony	312·75	z r. 1893	96·50
Ludwiki	217 —	Elbethale	273 —
Nordbany	350·—	Länderbanki	277·50
Lombardy	108·50	Renta zł. węg	123·90
Losy tureckie	71·30	Bankvereiny	151·25
Staatsbahny	389·25	Wspólna rentap.	100·05
Czerniowieckie	293·50	Ruble	134·75

Przyjechali do Lwowa

dnia 10 grudnia 1894.

HOTEL ŻORZA. J Jaroszyńska z Błudnik. H. ks Lubomirski z Rozwadowa. B. Cieński ze Stanisławowa. H. hr. Krasicki z Meranu. K. br. Gauthier z Nicei. J. Szumpeter z Buska. A. Horodyski z Kociubińiec. K. Cetnerski z Warszawy. W. Ganff z Wielkich Mostów. J. Rainer z Wiednia. M Burzyński z Buczacza. J Cielecki z Byczkowie.

HOTEL VICTORIA. K. Rossuszewski z Kołomyi. L. Radwański ze Stanisławowa. T. Neymanowski z Myślatycz. L. Karasiewicz ze Stryja. A. Doening ze Sokala. S. Hulles z Wiednia. R. Fangor ze Świedrówki.

NADESŁANE.

Zgromadzenie Sióstr Opatrzności we Lwowie posiada dobra: Olszanica, Newosiółka, Mitulin i Trędowacz (w złoczowskiem), a nie gospodarując w takowych na własną rękę, oddało je w dzierżawę starozakonnym Samuelowi i Joslowi Wittlinom na lat dwanaście, to jest aż do roku 1906.

Zadziwić to musi, dla czego dobra wyłącznie z ofiar chrześciańskich powstałe oddaje się na wyzyskanie starowiercom, podczas gdy wśród chrześcjan wielu znalećby można, którzyby bez ujmy dla dochodów i substancji zechcieli pracować sumiennie na gruncie mającym służyć do podwyższenia chwały i ulżenia niedoli bliźnich.

Postępowanie to nie może znaleść uznania ofiarodawców i podać zachęty do dalszych ofiar, bo nie każdy obywatel polski zgodzi się na to, by innowiercy wyzyskiwali majątek, który on cele dobroczynne i religijne przeznaczył. Czy odnośna władza duchowna wie o powyższym fakcie i czy może takowy pochwalić?

DROBNE OGŁOSZENIA.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Willa w Brzuchowicach przy torze kolejowym, 5 minut oddalenia od dworca, składające się z dwóch pokojów i kuchni na parterze, jako też jednego pokoju na piętrze, jest do sprzedania. Obszar półtora morga. Najpiękniejsze widoki w Brzuchowicach. Położenie na wzgórzu, w otoczeniu drzew sosnowych, 2 werandy, duży balkon. Informacje w Administracji „Dzien. Polsk."

Lokomobila pięcio-konna w doskonałym stanie jest do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli Administracja „Dziennika Polskiego".

Pierwszorzędną siłę nauczycielską do udzielania **języka niemieckiego** aż do zupełnego wydoskonalenia w słowie i piśmie, oraz do wykładów literatury i historji w tym języku poleca Redakcja. Adres w Administracji.

WINIARZA ilustrowany KALENDARZ powszechny galicyjski ścienny i kieszonkowy do nabycia we wszystkich księgarniach 906

Węgiel kamienny przyjmuje się zamówienia w głównej trafice, przy ulicy Halickiej. 923

PIANINO mało używane, Zygmuntowska 9 w oficynach 929

NAUCZYCIELSKA AGENCJA Heleny z Jordanów Biernackiej, Długosza 19.

„**IMPRESSA" podaje**: Celem zbudowania gorzelni potrzebny fachowiec lub przedsiębiorca. Zgłoszenia pod Abrahamowicz w Trójcy poczta Zabłotow.

Masło stołowe, świeże, smaczne, ze słodkiej śmietany 5 kilgr. paczka franco zł. 4.80 ct za zaliczką wysyła S. Pern, Podhajce. 926

Ekonom żonaty, bezdzietny, z wzorową praktyką, poszukuje posady od Nowego roku. — Adres: Rolnik, poste restante Bóbrka. 930

Nauczycielka języka polskiego, niemieckiego, francuskiego i muzyki z kilkuletnią praktyką, zaopatrzona w świadectwa chlubne poszukuje posadę. Adresować: A. B. poste rest. Brzeżany.

Angielka nowo przybyła udziela lekcji angielskich. Ul. Ossolińskich l. 19, I. piętro. 931

Kucharz, kawaler, 23 lat, mający chlubne świadectwa, poszukuje obowiązku od 1. stycznia do kawalera lub do trojga państwa pod adresem: Jakób Raś w Zimnewodzie p. Mederówka.

MLECZARNIA Sykstuska 31, poleca mleczne śniadania, obiady, kolacje, wyborną kawę i nabiał tanio. Abonament. 917

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu

4 pokoje, kuchnia, 3 wchody. Zygmuntowska 17. 910

Trzy pokoje kawalerskie od 1. stycznia 1895 do wynajęcia przy ulicy Zyblikiewicza l. 5.



Kilka tysięcy koców i derek na konie, jakoteż ***koców na łóżka*** i dla ***służby*** będą jak długo zapas starczy sprzedawane i też za zaliczką wysełane na prowincję po zadziwiająco tanich cenach. 2162 1—?

Dery na konie z bordiurami około 120 ctm. szerok. 170 ctm. dług, bardzo trwałe, zł. 1·40, w lepszym gatunku 1·75

Dery na konie do stajen z bordiurami około 120 ctm. szerok., 180 ctm długie zł. 1·50, lepszy gatunek 1·90.

Dery dla fiakrów tło żółte z efektownemi pasami, około 130 ctm szerok., 190 ctm. dług. zł. 2·75 ct., te same mniejsze zł. 2·40.

Dery na konie tło żółtawe, około 115 szerok., 170 ctm. dług. 2 zł 20 ct

Dery i koce angielskie w duże kraty albo w pasy do powozów i ekwipaże około 130 ctm. szer., 32· ctm. dług. para 5 zł., najcięższy gatunek 6 zł.

Koce dla sług około 120 ctm. szer., 170 ctm. dług zł. 1·40, 130/190 zł. 1·80.

Włoskie kocyki jedwabne na łóżka i do przykrycia ***Nowość*** 150 ctm. szer., 200 ctm. dług. 4 zł.

Kocyki Jägera 150 ctm. szer., 200 ctm. dł. zł. 3·40.

Kocyki flanelowe 150 ctm. szer., 200 dł. zł. 3·50.

Kołdry watowane z „Ronge" 130 szer., 190 dług. zł. 3·10, z wełnianego atłasu zł. 5·75.

Kocyki do podróży 150 ctm. sz, 200 ctm dł. zł. 3·50.

Kocyki do sanek imitacja skór tygrysich zł. 7·50.

Kilka set resztek ***chodników*** 9 do 10 metrów po 3 zł.

Za towar, któryby nie był odpowiedni, lub się nie podobał, zwraca się pieniądze napowrót

Upraszza się z zaufaniem osobiście, albo piśmiennie udać do znanej firmy **Wiedeński Magazyn au Louvre** we Lwowie plac Kapitulny l 3. D

Taniej niż wszędzie!!! Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecinne bardzo mocne i ciepłe nie szyte para od 18 ct., 23, 25, 30, 45, 60, 65 ct. do najlepszych wełnianych po 1·10 poleca

MAKS MÜHLFELD Lwów, Rynek l. 39.

Nowość

Mydło z Murzynem!

jedyny skład tylko u

Alojzego Hübnera

Lwów, Rynek 38.

Ziółka karpackie.

Znakomite te ziółka są bardzo skuteczne w zadawnionym kaszlu, chrypce, zaflegmieniu, cierpieniach piersiowych, bolu gardła i t. p.

Cena pudełka 20 ct.

Prawdziwe w Aptece

E. STENZLA w KOŁOMYI.

Cenne są ziółka karpackie pańskiego wyrobu. Po użyciu dwóch pudełek, mogę powiedzieć, że jestem zdrów zupełnie; dlatego też moim znajomym takowe polecam.

Z poważaniem ***Hartmann.***

Do nabycia we Lwowie w aptece P. Mikolascha; w Stanisławowie w aptece dr. Beila. 2143 1—19

Wina węgierskie

najstosowniejszy podarek świąteczny

Jedna skrzynka zawierająca:
1 flaszkę Bakator wina białego,
1 „ Villányer wina czerwonego,
1 „ „Ruster Tafelausbruch"
pesyła pocztą franco do każdej stacji pocztowej za pobraniem lub za poprzedniem przysłaniem należytości w kwocie zł. a. w. 3·15 ct. 683 1—1

Leopold Molnár

Wiedeń, II., Tandelmarktgasse 17.

Z powodu nagromadzenia zamówień świątecznych, proszę o rychłe zamówienia. Przy większym odbiorze i przesyłce w beczkach, odpowiednie tańsze ceny

---

Handel założony w r. 1789.

Największy skład

HERBATY

chińsko-rosyjskiej

Fryderyka Schubutha

Lwów, Rynek 45

poleca

Herbaty czarne, aromatyczne, silnie naciągające:

pół klgr.	Congo nr. I.	1·90
„ „	Souchong nr. II.	2·50
„ „	Souchong ze zbioru maj.	3·—
„ „	Congo Kaizów najprz.	4·—

Najlepsze okruchy herbaciane po zł. 1·50, 1·80 i 2·30 w paczkach po ½, ¼, ⅛ kilograma.

Herbaty z kwiatem, aromatyczne, jasno naciągające:

pół klgr.	Pecco nr. III.	2·80
„ „	Pecco nr. IV.	4·—
„ „	Najprzedn. nr. V.	4·—
„ „	Najprzedn. karaw. 5, 6 i 8·—	

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotną pocztą, opakowania nie zaliczam. 1963 1—4

Jedyna książka do Nauki

Pieczenia Ciast Świątecznych

Florentyny i Wandy

wyszła z druku

obejmuje:

Wyborne, wypróbowane przepisy na:

Strucle parzone, maślane, doskonałe do kawy, zawijane z makiem, z masą migdałową i t. p.
Placki, Torty, Mazurki
Wszelkie lekkie Torty.
Ciasta deserowe — Sławne Pierniki.
Najrozmaitsze przysmaki do Kawy, Herbaty i Czekolady.
Sposób robienia prześlicznych lukrów do ubierania Ciast.
Pączki — Faworki.
Niezwykle dobry chleb do Herbaty.

Cena 50 ct.

Po przesłaniu przekazem poczt. 56 ct. uskutecznia się przesyłkę franco.

Drukarnia narodowa W. Manieckiego

Lwów, ulica Kopernika l. 7.



Dra G. Jaegera Bieliznę normalną

1965 z fabryki W. Bengera Synów 1—?

sprzedają po cenach fabrycznych

S. GABRIEL & J. CHLEBOWNIK

we Lwowie plac Halicki l. 3.





Ces. król. uprzyw.

RAFINERJA SPIRYTUSU

fabryka rozolisów likierów i wódek polskich

J. A. BACZEWSKIEGO

c. k. nadwornego dostawcy we Lwowie

poleca likiery franc. najprzedniejsze (Crêmes surfines):

Curaçao triple sec	Crême de Comin
Crême de Curaçao	Crême de Thé
Crême de Vanille	Crême de Moka
Crême de Rose	Crême de Framboises
Crême de Pepermint	Crême d'Orange
Crême d'Anisette	

Cena: za ⅟₁ oryg. butelkę . . . . zł. 2·—
„ ½ „ butelki . . . . „ 1·10
Pocztą 2 flaszki = 5 kilo.

— Moja Anusiu, co to się zrobiło, że twój narzeczony nie pokazuje się?
— A bo nie wychodzi...
— Chory?
— Nie, ale siedzi w kozie!

KAROL BAŁŁABAN

WE LWOWIE

poleca bezpośredni Import najszlachetniejszych

KAW i HERBAT

po najtańszych cenach. 1965 1—?

Łaskawe zlecenia z prowincji odwrotną pocztą.

Najświeższe Nowości!!!

Wypożyczalnia książek i NUT

STANISŁAWA KÖHLERA

we Lwowie, ul. Batorego l. 28.

Abonament (3 tomy na raz) 40 ct. miesięcznie. Kaucja zł. 1. Na prowincję (10 tomów naraz) abonament 1 zł. miesięcznie. Kaucja 5 zł. Najnowszy katalog właśnie opuścił prasę.

Zapisywać się można codziennie.

Nuty 6 kawałków na raz 50 ct miesięcznie Kaucja 1 zł. 2189 1—4

Wszystkim

P. T., którzy bądź bezpośrednio lub pośrednio z przedsiębiorcami naftowymi i woskowymi w Galicji się stykają lub z tymi w bliższy stosunek handlowy wejść pragną, poleca się 2161 1—2

do Ogłoszeń

„Sprawozdania krajowego Towarzystwa naftowego"

Rocznik 1895, fachowy dwutygodnik naftowy

wychodzący 1. i 15. każdego miesiąca w Jaśle.

Bliższych wyjaśnień udziela: **Krajowe Towarz. naftowe w Jaśle.**

1.000 TUTEK nieklejonych

z doskonałej francuskiej bibułki

po złr. **1** i wyżej

poleca FABRYKA

F. NIŻAŁOWSKI, Lwów.

Przy odbiorze 5.000 sztuk, poczta franco

KOCHET MIT GAS

Richard Neumann

Wien, I., Rothenthurmstrasse Nr. 39

Ecke Franz Josefs Quai. 162 1—?

Gabryel Stark

MAGAZYN

„A' LA VILLE DE PARIS"

we Lwowie, plac Halicki 2

poleca:

Najlepszą BIELIZNĘ męską.

Specjalne koszule patentowane z pikowymi i gładkimi przodami, oraz

kołnierze i mankiety

w najnowszych fasonach i gatunkach z szyfonu znanej fabryki Schrolla.

FABRYKA i SKŁAD



POWOZÓW

MICHAŁA MICHALSKIEGO

we Lwowie

ul. św. Michała l. 6.,

wykonuje i ma na składzie wszelkiego rodzaju

powozy, wózki, tarantasy i sanie

Wyroby **czysto krajowe** sprzedaje **pod gwarancją.** Przyjmuje wszelkie **reperacje i odnowienia po umiarkowanych cenach** i wykonuje w najkrótszym czasie.

Fabryka ta odznaczona została na wystawie krajowej we Lwowie r. 1894 najwyższą nagrodą t. j. **dyplomem honorowym rządowym.** 2138 1—2

— Wie pani, trzymałem specjalnego człowieka do ściągania butów, ale już go się pozbyłem.
— Dlaczego, czy źle panu ściągał buty?
— Przeciwnie, wybornie... Jak mi ściągnął trzy pary, to już ich więcej nie zobaczyłem...

WILLIAMSA



PLASTER PORUJĄCY.

Najlepszy, najszybszy i najpewniejszy ze wszystkich zewnętrznych środków przeciw 1966 1—33

Reumatyzmowi, podagrze,

Cierpieniom krzyżów, kolkom, bolem bioder, cierpieniom piersi, stłuczeniom, skręceniom, zapaleniom stawów i muszkułów,

w ogólności jako

nieprześcigniony środek ból uśmierzający.

Zastosowanie bardzo czyste i wygodne, nie jak uciążliwe wcierania, olejne maście i t. d.

Cena 60 ct. w aptekach pod „srebrnym orłem", pod „złotym lwem" **we Lwowie**; pod „złotym orłem" **w Tarnopolu**; apt. pod „barankiem" **w Krakowie**; apteka Józefa Alexiewicza **w Samborze**; oraz w innych lepszych aptekach. Skład główny: **„Salwater apotheke" w Preszburgu.**

Do zauważania. Próbóją często, przy zakupnie Williamsa porującego plastra wciskać publiczności inny plaster, zupełnie bezwartościowy, z zapodaniem, że to wszystko jedno. Należy mieć na to baczność i odrzucać wszelkie plastry, nie mające jak **prawdziwe Williamsa plastry porujące** powyższej marki ochronnej (3 figury).

Tylko wtedy prawdziwy, gdy trójgraniasta flaszka niżej umieszczonym napisem (czerwony i czarny druk na żółtym papierze) jest zamkniętą.

Dotąd niezrównany!!!

W. Maagera

prawdziwy, oczyszczony





Tran z Wątroby Miętusa

w opakowaniu prawnie ochronionem

Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez pierwsze medyczne powagi i polecany także dla dzieci z powodu łatwej strawności, a używany we wszystkich wypadkach, w których lekarz chce sprowadzić **wzmocnienie całego organizmu, szczególniej piersi i płuc, przybytek wagi ciała, polepszenie soków, jakoteż oczyszczenie krwi. Flaszkę po 1 zł.** można dostać w składzie fabrycznym we **Wiedniu, III/3, Heumarkt, Nr. 3,** jakoteż **w bardzo wielu aptekach Austro-Węgier.**

We Lwowie u pp. Piotra Mikolascha, Zygmunta Ruckera, Jakóba Beisera, K. Krzyżanowskiego apt.; St. Markiewicza, K. Bałłabana kupców.

Główny skład i miejsce wysełek na monarchję austro-węgierską 2044 1—14

W. Maager, Wien,

III/3, Heumarkt, 3.

Naśladownictwa będą sądownie ścigane.

Naturalne WINA

węgierskie, austrjackie, francuskie, hiszpańskie, szampany francuskie i styryjskie 2156 1—2

w najlepszych gatunkach po cenach najtańszych — poleca

KAROL BAŁŁABAN, Lwów, Halicka 23.

Hôtel „Stadt Frankfurt"

Wiedeń, I. Seilergasse 14

renomowany dom pierwszorzędny **z najlepszą wiedeńską i francuską kuchnią, z wszelkim komfortem.** Pokoje od zł. 2 poczawszy. **Usługi się nie liczy wcale.** Winda osobowa. 631 1—9



wykonywanie portretów fotograficznych, platynowych, węglowych, we wszystkich formatach tak czarno jak kolorowane. Kopie ze starszych fotografji, obrazów i wszystkich pamiątek w zmniejszeniu, w równej wielkości i w powiększonym formacie, artystycznie i trwale wykonane.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej

EDMUNDA RIEDLA

we Lwowie, plac Marjacki 10, 1199 1—?



poleca

HERBATĘ

zbioru majowego:

½ kl. Congo . zł.	1·60
Souchong czarna .	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna . .	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wyslewki herbaciane	1·30
Wyslewki najlepszych herbat . .	1·60

poleca najlepsze gatunki

KAWY

o smaku czystym i aromatycznym które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

Portorico - - - - - -	9·—	½ k. —·90
Cuba grubo ziarnista -	9·50	„ —·90
Ceylon zielona - - -	10·—	„ 1·—
„ „ przednia	10·40	„ 1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	„ 1·08
„ „ perłowa	10·75	„ 1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	„ 1·08
Jawa złota - - - - -	10·75	„ 1·08

Opakowania nie liczy się.

Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą

---

2 złote 13 srebrnych medali

9 dyplomów honorowych i uznania

Kwizdy

Korneuburski proszek do karmy bydła

dla koni, bydła rogatego i owiec. 1137 1—2

Cena ⅟₁ pudełka 70 ct., ½ pudełka 35 ct.

Od lat 40 w bardzo wielu **stajniach w użyciu wypadkach niechęci do żeru, złego trawienia, poprawieniu mleczności i pomnożeniu wydajności krów.**

należy uważać na markę ochronną i żądać wyraźnie Kwizdy Korneuburskiego proszku do karmy bydła

Skład główny:
Franz. Joh. Kwizda
c. k. austr. i król. rumuńsk. dostawca nadworny
apteka okręgowa
W Korneuburgu pod Wiedniem.

Prawdziwy do nabycia we wszystkich aptekach i droguerjach Austro-Węgier.

Oszukaństwo.

Donoszą nam, że pewien człowiek zakupuje próżne flaszki z odolu, napełnia je pewnym bezwartościowym płynem i wprowadza następnie w handel po cenie tańszej od prawdziwego Odolu, 50 do 90 centów za flaszkę. Zapewniamy pierwszemu, który nam tego człowieka wyda, tak abyśmy go sądownie ścigać mogli

wysoką nagrodę.

Owe oszukaństwo po raz drugi napełniane flaszki, poznać można łatwo po tem, że zamiast naszej zatyczki metalowej, zatkane są **korkiem**. Zresztą wszystkie **lepsze** handle trzymają tylko prawdziwy Odol po stałej cenie 1 guldena za flaszkę. 739 1-2

Przy tej sposobności zwracamy uwagę na to, że z innej strony używana bywa nasza nazwa Odol, aby pod tym mianem sprzedawać inne środki do zębów (pastę, proszek i t. d.). Aby złudzenie to osiągnąć łatwiej u publiczności, **podrabiano** niejednokrotnie prawie dokładnie naszą etykietę i nasze klisze. Szanowna publiczność, którą w ten sposób złudzić usiłują, powinno zważyć na to, że Odol **tylko wtedy jest prawdziwym**, gdy się znajduje w naszych **flaszkach patentowanych** poniżej wyobrażonych.

Drezdeńskie chemiczne laboratorjum Lingner.

Odol jest tylko prawdziwy w naszych patentowanych flaszkach.



Pan z kantoru na wystawie sztuk pięknych.
Ona. Chciałbyś być głośnym malarzem.
On. Ja wolałbym być głośnym bankrutem?

Do najbliższych ciągnień

polecamy po najtańszym kursie za gotówkę, albo też na raty miesięczne wszystkie losy, a mianowicie:

LOSY KREDYTOWE

LOSY MIASTA KRAKOWA

Ciągnienie 2. stycznia 1895. — Główna wygrana zł. 150.000 i zł. 25.000.

PROMESY na te pierwsze losy po zł. 5·—.

Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, priorytety w ogóle wszystkie papiery wartościowe po najprzystępniejszych cenach.**

Zlecenia na prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia** jakiejkolwiek prowizji. 1206 1—?

Towarzystwo bankowe i kantoru wymiany

SCHELLENBERG i KREYSER

we Lwowie, plac Halicki liczba 1.

Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski.